Ner 40. Kraków 18 Lutego — Wtorek. Rok 1862

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 17 lutego.

Upłyniony tydzień był tygodniem „żółtych“ i „niebieskich“ ksiąg, not i depesz dyplomatycznych. Opinia publiczna nietylko znajdowała w nich wyjaśnienie przeszłości, ale i obraz teraźniejszości, bo dokumenta przedłożone parlamentom lub ogłoszone po dziennikach nie sięgały historyi spraw minionych i zamkniętych, ale po większéj części odnosiły się do bieżących. Tam nawet, gdzie jak w sporze angielsko-amerykańskim mówiły już o rzeczach byłych, to przecież w odniesieniu do obecności i przyszłości, akta dyplomatyczne, któreśmy dali czytelnikom, mogą być uważane jako zbiór premisów i prawideł dla odpowiednich przypadków i położeń. Pominąwszy tu jednak dokumenta tego ostatniego rodzaju, jako będące więcéj materyałem historycznym niż kluczem dla zrozumienia obecnego położenia polityki europejskiej, akta ogłoszone i rozpatrzenie się w rzeczywistym stanie rzeczy dają widzieć grupowania się państw około głównych kwestyj bieżących, a na tle tych grupowań nie dostrzedz przymierzy wszech stronnych, ogarniających całą politykę państw działających wspólnie w jednéj sprawie, lecz tylko działanie połączone w jednym interesie. Nie upatrujemy tu metody ani też przypadku, lecz konieczność; nie chcemy do rzuconéj z góry teoryi naciągać faktów i w pewien je układać system, lecz tylko wskazać, że w ogłoszonych teraz aktach dyplomatycznych najwyraźniéj przedstawia się położenie obecnéj chwili.

Trzy główne ugrupowania spraw politycznych zajmują teraz przedewszystkiem rządy i zwracają na siebie uwagę publiczną: sprawa włoska, meksykańska i niemiecka. W pierwszéj nie zaszła na pozór żadna zmiana. Okólnik Ricasolego do prefektów zalecający im niedopuszczanie manifestacyj antipapieskich, nagłe uciszenie się dzienników włoskich przeciw Austryi, wskazywałyby zamiar utrzymania tylko stanu obecnego przez czas jakiś i nieprzyspieszania zajść, któreby mogły rząd włoski zmusić przedwcześnie do wystąpienia; zamiar nawet ufortyfikowania Ankony jest tylko krokiem przygotowawczym na przyszłość. Obsadzenie przez wojska francuskie granicy państwa papieskiego od strony prowincyj neapolitańskich, usiłowania, aby zniewolić króla Franciszka do wyjazdu z Rzymu, mają jedynie na celu uspokojenie wewnętrzne, ale jeszcze nie posuwają sprawy zjednoczenia Włoch. Wśród tego poza obrębem Włoch czynią się przygotowania, aby rządowi króla Wiktora Emanuela dodać moralnéj siły. W tym zamiarze wniesiono w sejmie berlińskim sprawę uznania królestwa włoskiego; w Anglii zapowiadają jakiś objaw publiczny na korzyść jedności włoskiéj; książe Napoleon chciał wnieść sprawę rzymską do adresu a może zechce ją wnieść w zgromadzeniu senatu. Jak z ogłoszonych teraz listów Cavoura przekonać się można, o ile on używał współzawodnictwa Francyi i Anglii, tak i teraz współzawodnictwo to jest jednym ze środków, których gabinet turyński używa dla posuwania polityki swéj w tym samym kierunku co i Cavour, z mniejszą może zręcznością, ale z tąż samą nadzieją, że mu się powiedzie. Uznanie królestwa włoskiego przez Prusy jeżeli nastąpi, będzie skutkiem zbiegu okoliczności zręcznie użytych. Wniosek wyszedł od partyi zjednoczenia Niemiec, dla któréj zjednoczenie Włoch jest uświęceniem własnej zasady; obecny spór Prus z Austryą daje temu uznaniu niejaką popularność, a wpływ Anglii na gabinet berliński może zdecydować. Włochy nierychło znalazłyby tak korzystną dla siebie pod tym względem chwilę. Dyplomacya włoska ma pole popisania się ze swéj zręczności.

Z akt przedłożonych w sprawie meksykańskiéj parlamentowi angielskiemu widać powolne przeradzanie się téj sprawy, mającéj początkowo tylko znaczenie podrzędne bezpieczeństwa osobistego Europejczyków, w sprawę interwencyi politycznéj, kwestyi dynastycznéj, a nawet kwestyi mającéj w sobie zaród przyszłego przeobrażenia Ameryki środkowéj i południowéj w europejski system państw. W aktach tych wiele zostaje jeszcze ciemnego, bo nie widać po za oficyalnemi notami gabinetowemi ani działania ajentów ani tajnych instrukcyj. Między trzema rządami, które wysłały okręty i żołnierzy do Meksyku, jest pozornie tożsamość celów i środków; rzeczywiście zaś Anglii idzie tylko o zabezpieczenie handlu, Francyi o wzniesienie w Meksyku tronu, Hiszpanii jeżeli nie o powrót swéj dawnéj kolonii do metropoli, to przynajmniéj o pobudzenie wpływu europejskiego na Amerykę, aby takowy zasłonił inne osady hiszpańskie od parcia na nie Stanów Zjednoczonych. Akta angielskie w sprawie meksykańskiéj wykazują bardzo jasno, jak gabinet tuilleryjski skoro zechce, z każdego wypadku zrobi kwestyę ogólną polityczną; w tym zbiorze aktów widać stopniowanie ważności kwestyi i cały jéj genetyczny przechód, zapewne nie ostatni, bo któż wie, czy ostatnim tajnym jéj rezultatem nie ma być dynastya Napoleonidów w Ameryce. Mówiliśmy, że gabinet tuilleryjski skoro zechce, z każdego wypadku zrobi kwestyę ogólną polityczną. Czasami jednak to mu się niepowiedzie, jak najświeższym tego przykładem spór ze Szwajcaryą o Dappes.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć o trzeciéj sprawie, która się wyłącznie w dokumentach przedstawia, i lubo nie weszła jeszcze na drogę faktów, wszelako już dyplomatyczny jéj stan wskazuje dążność do wzajemnéj zmiany położenia Europy. Wiadome już są kolejno ogłaszane korespondencye dyplomacyi niemieckiéj w sprawie reformy Związku. Dziś nowy przybywa materyał, to jest odpowiedź pruska do Wiednia, groźna lubo nie odpychająca dalszych układów, przedstawiająca ludowi niemieckiemu, kto temu winien, iż zamiast zjednoczyć Niemcy w roku 1848, odbudowano obalony przez rewolucyę Bundestag. Czy atoli reforma urządzenia politycznéj budowy Niemiec nastąpi w téj lub owéj postaci, zawsze przyniesie ona tryumf idei narodowości i przygotuje tryumf jedności narodowéj, bo będzie jednym dalej krokiem na drodze ku niéj prowadzącéj; w położeniu zaś Europy dwie alternatywy stawia jako owoc dzisiejszego sporu austryacko pruskiego. Zwycięstwo Austryi prowadzi do solidarnego zabezpieczenia rządom niemieckim ich zazwiązkowych posiadłości, a zatem do obrony przez całą Rzeszę niemiecką każdéj piędzi ziemi będącéj pod panowaniem austryackiem lub pruskiem; zwycięstwo Prus prowadzi do zamienienia wszystkich rządów niemieckich a przynajmniéj pewnéj jak nateraz ich części w wasalów pruskich, pozbawionych swéj udzielności na korzyść ogółu, którego Prusy mają być militarnym i dyplomatycznym przedstawicielem. Ażeby Prusy tego celu dopięły, osłabienie Austryi musi leżeć w ich interesie, podobnie jak nawzajem w nocie zbiorowéj widny był zamiar upokorzenia Prus. W każdym razie sprawa reformy związkowéj wychodzi po za zakres kwestyi lokalnéj i wewnętrznéj i w położeniu politycznem Europy nabiera znaczenia nie tyle chwilowego, co w przyszłości zapowiadającego przeobrażenie wszystkich stosunków międzynarodowych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 16 lutego.

□ Pogłoski o odroczeniu parlamentu znowu na kilka tygodni, które krążyły w tych dniach między członkami obu Izb i w publiczności, wywołały w dzisiejszej *Ost deutsche Post* sprawiedliwe i przykre dla całego ruchu konstytucyjnego w Austryi uwagi. Po dziesięciu miesiącach od chwili jak parlament zwołanym został z licznemi w pracach jego przerwami, z których ostatnia trwała kilka tygodni, pyta ten dziennik, coby miało za znaczenie nowe jego odroczenie i do jakich domysłów dałoby powód w tych zwłaszcza sferach, w których wątpiono od początku, żeby ogłoszona przed rokiem konstytucya, tą drogą w życie wejść mogła. Drogi i długi ten przeciąg czasu upłynął istotnie bez żadnych widocznych i rzeczywistych rezultatów ustalenia, stworzonego wolą monarchy dzieła. Konstytucya jest jeszcze na papierze, jak była przed rokiem; w życiu, w działaniu, w zastósowaniu niema dotąd jej śladów. Prawa, które wniosło ministeryum, lub które wyszły z Izby niższej, po długich debatach zawotowane, nie otrzymały dotąd sankcyi najwyższej. Inne jeszcze nawet nie przeszły przez Izbę wyższą, albo zawisły w poprawkach, nad któremi jedna Izba z drugą zgodzić się nie może. *Ost deutsche Post* pyta, czyby przynajmniej prawa drukowego nie powinien parlament zostawić po sobie, jako dowód, że pracował przez tyle miesięcy niezupełnie napróżno? Los tego prawa, po oświadczeniu ostatniem ministrów, jest bardzo niepewny. Wszakże gdyby Izby obie stanęły silnie i zgodnie w jego obronie, ministeryum musiałoby sankcyę najwyższą otrzymać. Odroczenie nowe Izby niższej stanęłoby naturalnie temu na przeszkodzie. A wszakże są za nim członkowie nawet Izby. Na wieczorze ostatnim u p. Schmerlinga posłowie czescy mocno w tym duchu przemawiali i starali się zjednać sobie głosy członków należących do większości. Polityka antikonstytucyjna, negacyjna i coraz wyraźniej stronnicza Czechów, w którą przez sympatye ludowo-historyczne dali się wciągnąć do pewnego stopnia posłowie nasi, dopięła pierwszego celu, to jest przeszkodziła dotychczas parlamentowi działać śpiesznej i skuteczniej niżby był działał, gdyby nie był pod ciągłą obawą własnego zawieszenia lub też obalenia ministeryum na korzyść jego przeciwników. Z drugiej strony ta sama opozycya czyniła w pewnych przynajmniej razach ministeryum upartszem lub gwałtowniejszem, niżby było w obec większości skupionej nie koniecznością sytuacyi, lecz wspólnością politycznego przekonania. Drugiego celu, to jest obalenia teraźniejszego ministeryum i zastąpienia go przez ludzi, którzyby przyszli do władzy z myślą cofnięcia nawet konstytucyi Czesi nie dopną. Ale ciągłemi utrudnieniami, które stawiają i stawiać myślą działaniu parlamentarnemu rządu i Izby przyprowadzą jeszcze wszystkich do niemałej straty czasu. Innych rezultatów stronnicy *Vaterlandu* nie osiągną i będą musiel ipoprzestać na przepisywaniu pod rozmaitemi formami w kolumnach tego dziennika swego programu. Teraźniejszy system nie jest życzeniom ani nawet interesom niektórym prowincyj zupełnie odpowiedni, co zanadto w szczupłych granicach zamyka zakres ich działania; za ciężkie wkłada na nie więzy centralizacyi. Ale pod względem pojęć i zasad, stoi na równi z wyobrażeniami konstytucyjnych państw w Europie, i dla tego znajduje za granicą poklask, a wielu prowincyom daje większą rękojmię wolności niż program czeski. Węgrzy są w tej mierze sędziami najlepszymi. Bronią oni swej własnej konstytucyi, bo im takowa zapewnia autonomię, lecz mimo autonomicznej swej dążności, lubo otwarcie tego niewypowiedzieli, przecież z Czechami w żadne porozumienie i w żadne układy nigdy wejść nie chcieli. Wielka też różnica jest stanowiska, które sobie zakreślali Czesi przed rokiem, od tego na którem są dzisiaj. W parlamencie przestali być stronnictwem; poza parlamentem o tyle są niem jeszcze, o ile reprezentują narodowość; ale z takiemi pojęciami, jakie rozwinęli o konstytucyjnych swobodach, są nawet stronnictwem bardzo słabem. Zdaje się więc, że jeżeli projekt odroczenia znowu parlamentu wyjdzie od Czechów, pozostanie w mniejszości. Może być, że się postrzegą, i umilkną. Parlament ma jeszcze nie mało do roboty. Prócz praw niedokończonych, są nowe, które czekają na debaty, a między innemi prawo o wolności wyznań. Tu zrobićby można tę uwagę, że większość, która głównie występuje jako stróż i obrońca wolności, idzie nie raz za daleko, i że więcej goni za efektem teoretycznym, jak za praktyczną i rzeczywistą korzyścią. Gdyby się była trzymała tej ostatniej drogi, oddałaby konstytucyjnemu rozwojowi życia w Austryi, więcej usługi, gdyż stałaby się i sama więcej guwernomentalną, a zatem silniejszą względem rządu, i wzbudziłoby poza sobą więcej zaufania. Uwaga ta może przyjdzie większości na myśl przy dyskusyi nad prawem o wolności wyznań religijnych. Nie dosyć jest strzelić— trzeba trafić. Kto po za cel zboczył, nie może powiedzieć, że celu dopiął. Tak się stało z konkordatem, i dla tego po kilku latach skarg, narzekań i zatargów, zdaje się, że obie strony przychodzą do przekonania teraz, że się wtedy wzajemnie zawiodły, i że trzeba wziąść dzieło pod rewizyę.

Odpowiedź pruska nie jest odpowiedzią lecz raczej wyzwaniem, gdyż Prusy powiadają w niej, że czekają na propozycye praktyczne ze strony Austryi. Uważaną ona jest tutaj za śmiałą. Ale są to dotychczas tylko słowa. Kwestya niemiecka musi przejść na pole czynów, tak jak przeszły inne, które mamy przed oczyma.

Oficerowie Garibaldego zaczynają się zbierać w Cetynie. Wiadomość tę odebrało tu poselstwo jedno od swego konsula z Raguzy.

Warszawa 13 lutego wieczór.

△ W dniu dzisiejszym bez poprzedniego ogłoszenia nastąpiło otwarcie i rekonciliacya dwóch sprofanowanych Kościołów, Katedralnego i Bernardyńskiego.

O godzinie $9\frac{1}{2}$ rano ksiądz Arcybiskup przyjechał do Katedry, do której bocznemi drzwiami wszedłszy, zastał licznie zebrane duchowieństwo świeckie i zakonne. Ubrany in pontyficalibus, wyszedł procesyonalnie przed wielkie drzwi katedry od ulicy Swiętojańskiéj, gdzie duchowieństwo odśpiewało długie rytuału psalmy, po których ukończeniu, z głośném również śpiewaniem obeszło, mając Arcybiskupa na czele, dokoła kościół katedralny zewnątrz, idąc przez Kanonnie. Powróciwszy do wielkich drzwi, Arcybiskup uderzył w nie po trzykroć pastorałem — podwoje się roztwarły, a duchowieństwo całe z ludem weszło do kościoła śpiewając litanię do Wszystkich Świętych. Ksiądz Arcybiskup padł krzyżem w presbiterium a księża zaintonowali litanie, po których nastąpiły jeszcze rytualne psalmy. Przez cały ten czas, blisko trzy kwadranse, Arcybiskup leżał krzyżem, a lud do otworzonego Domu Bozego wchodził, napełniał kościół i kaplice, szczególniéj kaplicę Pana Jezusa.

Po ukończonych śpiewach, Arcybiskup podniesiony, obszedł z procesyą po trzykroć kościół wewnątrz, kropiąc święconą wodą pierwszy raz ściany, drugi raz ziemię, trzeci raz wiernych. Tą ceremonią akt rekonciliacyi dopełnionym został.

Po krótkiéj ciszy, w czasie której oberpolicmajster Piłsudzki wyszedł z kościoła, lecz kilkudziesięciu policyantów pozostało, ksiądz Arcybiskup ubrany w purpurę wstąpił na kazalnicę, i wśród największéj ciszy, tak, iż każde tchnienie słychać było, zaczął głosem wzruszonym i nieco przyśpieszonym mówić kazanie, które podajemy tutaj według wersyj spisanych przez kilkanaście osób z pamięci, a następnie porównanych z sobą. Oto jak mówił:

„Cawała Bogu na wysokości a pokój ludziom „dobréj woli na ziemi!

„Wyrazy te powiedziane w czasach równie trudnych jak nasze; ale i u nas czyż jest ten pokój? Niema go, bośmy byli pozbawieni kościoła „i modlitwy. Modlitwa jest treścią naszego życia, „źródłem szczęścia naszego, bo jest środkiem zapewnienia sobie łaski Bożéj w potrzebach naszych „doczesnysh i wiecznych. Treścią modlitw, modlitwą modlitwy są te słowa: Ojcze nasz (tu powtórzył słowa modlitwy pańskiéj aż do wyrazów: Przyjdź królestwo Twoje.)

„Lecz teraz przystępuję do kwestyj najdrażliwszéj i najtrudniéjszéj, a któréj dotknąć koniecznie muszę. Gdyby wam kto zakazał modlić się „do Boga i przedstawiać Mu potrzeby serca waszego, gdyby wam modlitwy władza jaka zakazała, powiedziałbym wam: „nie bądźcie téj władzy posłuszni“, bo obowiązek względem Boga „ważniejszym jest niż względem ludzi. Gdyby wam „kto zakazał modlić się za Ojczyznę, za kraj nasz „który wszyscy kochamy, gdyby wam jaka władza zakazała modlić się o szczęście, o dobro téj „ojczyzny naszéj, znowu bym wam powiedział: „nie słuchajcie takiej władzy, bo to złą rzeczą by „było. O gdybyśmy się za Ojczyznę modlić przestali, prosiłbym Boga aby mnie wziął z téj ziemi, i aby matki nasze płodnemi być przestały! „Ale modlić się o szczęście kraju, modlić się o „naszą Ojczyznę nikt nam zabronić nie może. (Tu wszczął się płacz i łkanie, kobiety zaczęły mdleć, biskup przestać musiał kazanie — a po chwili rzekłszy: Uspokójcie się, tak dalej mówił:)

„Nie przestaniemy więc modlić się za kraj, i „władza nam tego nie zabroni. Ale chodzi tu o pewne pieśni i hymny przez kościół nie upoważnione, i należy abyście tych pieśni śpiewać zaprzestali. Odstąpienie od pewnych hymnów, nie „będzie odstąpieniem od modlitwy. Wszyscy możemy i powinniśmy, przedstawiać Bogu najdroższe nasze potrzeby. Szczęśliwy jestem, że dziś „otwieram kościoły, w których na nowo modlić „się będziem mogli; ale zaklinam was i proszę, „dla dobra kraju, zaprzestańcie śpiewać zabronionych pieśni. Te pieśni były dobre, bo wyrażały władzom czego pragniemy, lecz dziś władza „poznała te pragnienia nasze i wie czego żądamy. „Otóż przychodzę wam tu oświadczyć i udzielić „wam dobrej nadziei, iż monarcha pragnie uczynić zadość potrzebom kraju naszego. Mówiłem „z monarchą, mówiłem długo; oznajmił mi, że „nas pozbawiać nie chce ani narodowości, ani religii naszej, że obietnice swoje dopełni, że udzieli „wszystko czego słusznie pragniemy; ale jeden „warunek kładzie, aby się kraj uspokoił, aby zakazane pieśni śpiewane nie były. Otóż bracia „zaklinam was, w imieniu Boga, spokoju i ojczyzny, wstrzymajcie się od śpiewania tych pieśni. „Może mi powiecie, że obietnice te przez monarchę wam czynione nigdy dotrzymanemi nie „były. Na to wam odpowiem: mam obietnicę „monarchy, że teraz spełnione zostaną. Zastósujmyż się do położenia naszego, i nie sprowadzajmy na siebie zarzutu, że stajemy się winnymi „niedopełnienia tych obietnic, mających na celu „dobro kraju naszego i ratunek tylu braci naszych „cierpiących. Spiewanie tych pieśni byłoby odtąd „czynem buntowniczem, więc proszę i zaklinam „dla dobra kraju naszego.

„Naśladujcie tu Zbawiciela, który umarł na krzyżu za sprawiedliwość, a władzy doczesnej był „aż do śmierci posłuszny. Bierzcie przykład z pierwszych męczenników, którzy kryli się z wyznaniem swej wiary, a życie przez posłuszeństwo „władzy, lecz dla wyznania tejże wiary, oddawali „w potrzebie. Posłuszeństwo dla władzy polecił „Chrystus, mówiąc: Wszelka władza od Boga pochodzi. Zasłużmy się tylko Bogu, a pobłogosławi „nam. Bo pamiętajcie, że w mocy Boga jest wszystko, że złe zawsze ukarane jest na ziemi. Pamiętajcie, że Bóg zawsze upokorzy winnego. „Więc kara Boska ukaże się i tu po stronie winnych. Niechaj nie my winnymi będziemy. Więc „proszę was i błagam w imie Boga, w imie dobra ojczyzny, zaprzestańcie wszelkich śpiewów i „manifestacyj, wierzcie, że tylko dobra kraju naszego pragnę, ufajcie mi, a kto mi ufa i przyrzeka pójść za radą moją, niechaj klęknie, a ja „mu dam błogosławieństwo.“

Po skończeniu kazania sumę odprawił ks. kanonik Rzewuski, nominowany przez Arcybiskupa. Arcybiskup wezwał do konsystorza oprócz ks. Rzewuskiego, ks. Sieklnckiego, który był dotąd także członkiem konsystorza a teraz świeżo wypuszczony został z cytadeli, i ks. Dorobis, mimo, że Namiestnik, a szczególniej jenerał-gubernator nalegali, ażeby oficyałem mianowano ks. Zwolińskiego, który nie zamknął kościoła na Pradze wówczas gdy wydał ks. Białobrzeski nakaz zamknięcia kościołów.

Prześladowania, aresztowania i wywożenia ludzi niewinnych trwają bez przerwy.

Warszawa 14 lutego.

* Dnia wczorajszego odbyło się poświęcenie a raczej rekoncyliacya i otwarcie dwóch sprofanowanych przez wojsko rosyjskie kościołów t.j. kościoła archikatedralnego i kościoła Bernardynów. Obrządek ten jest potwierdzeniem najzupełniejszem orzeczenia komisyi względem gwałtów, których się rząd rosyjski wypierał. Donosiłem, że jen. Lüders i cały rząd wojskowy rosyjski nie życzył sobie rekoncyliacyi kościołów i dowodził, że kościoły nie były sprofanowane; chciał następnie, aby obrządek ten odbył się cicho; wkońcu ustąpił stałej woli ks. Felińskiego i fakt za zezwoleniem zarządu wojskowego spełniony, zaprzeczył opinii poprzednio przez tenże rząd ogłoszonej, uznając profanacyę popełnioną przez wojska rosyjs. na rozkaz władzy. Z ogłoszenia w gazetach widać jednak, że w razie potrzeby, rząd rosyjski myśli inny charakter nadać poświęceniu i dla tego nie pozwolił wydrukować doniesienia o „rekoncyliacyi,“ lecz tylko o otwarciu kościołów. Zwracam waszą uwagę na ten szczegół, gdyż on wykazuje złą wiarę rządu ros. i intencyę, aby w razie potrzeby przekręcić znaczenie faktu rekoncyliacyi.

Na to poświęcenie kościołów czekano w Warszawie z wielkiem wytężeniem uwagi; każdy pojmował ważność chwili. Rząd rosyjski przygotował się na wszelką ewentualność; liczbę wojska pomnożono w Warszawie, broń nabito ostremi ładunkami, a żołnierzy wódką zachęcono do odważnego w razie danym wystąpienia. Naród z rezygnacyą i spokojem bez żadnych przygotowań i poprzednich agitacyj oczekiwał na ten moment historyczny. Ks. Feliński żądać miał od jen. Lüdersa, aby policya i wojsko pod żadnym warunkiem do kościołów nie wchodziły. Nie wiemy, co odpowiedział jen Lüders na to żądanie, ani w dziennikach nie czytaliśmy ogłoszenia urzędowego, którego żądał szanowny ks. Białobrzeski, jako gwarancyi i warunku, pod którym może otworzyć kościoły.

Od rana również dał się spostrzedz ruch niezwykły wojska i policyi; powiększono patrole piesze i konne, wysłano kilkudziesięciu policyantów do dwóch kościołów, w sieniach każdego domu na ulicy ś. Jańskiej stanęło po dwóch i po trzech milicyantów. Nastąpiła wreszcie ceremonia oczyszczenia i rekoncyliacyi, odbyta według przepisów prawa kościelnego w kościele świętego Jana przez samego Arcybiskupa, a u Bernardynów przez biskupa Platera. Po wstępnym obrządku przed drzwiami kościoła i po procesyi zewnątrz świątyni, Arcybiskup na czele duchowieństwa i ludu, śpiewającego litanie, uderzywszy pastorałem w bramę kościoła, wszedł do katedry, a lud płaczem powitał posadzki i mury, które przed kilku miesiącami były świadkiem strasznych scen najścia i mordów dopełnionych przez wojsko rosyjskie. Rzewny widok tej sceny głęboko poruszył serca obecnych. Z ludem weszło do świątyni kilkudziesięciu policyantów, oberpolicmajster Piłsudzki, komisarze policyjni. Jen. Piłsudzki dawał jakieś znaki rozkazujące policyantom, potem przed kazaniem opuścił kościół. Po odśpiewaniu litanii i pieśni rytuałowych w kościele i trzykrotnej wewnątrz procesyi, przy której ks. Feliński poświęcał ściany i ołtarze, potem posadzkę, a nakoniec lud zgromadzony, wstąpił arcybiskup na ambonę, na której przed czterema miesiącami widzieliśmy żołnierzy rosyjskich z karabinami kolbujących ludzi, i miał do ludu kazanie.

Kazanie to, o ile będę mógł dosłownie spisane, prześlę wam później. (Patrz list powyższy innego korespondenta P. R. Cz.) Dzisiaj powiem jedynie, że ks. Arcybiskup w przemowie swojej przedstawił, że modlić się za Ojczyznę i pomyślność jest obowiązkiem, którego nikt zakazać nie może; nie modlić się za kraj i zakazywać się modlić, jest grzechem, a gdy za Ojczyznę modlić się przestaniemy, lepiej abyśmy nie żyli; ale zaklinał i radził aby nie śpiewano pieśni, których wprawdzie kościół, prócz jednej (Psalmu „z Dymem pożarów“) nie wzbronił, ale które rząd zakazuje. Dawniej dobrze było je śpiewać, aby wyrazić życzenia narodu, lecz dzisiaj gdy wyraziliśmy nasze życzenia, gdy monarcha i władze wiedzą czego chcemy, śpiewać je nie jest na czasie. Dalej Arcybiskup zapewniał, że Cesarz oświadczał, iż pragnie uczynić zadość potrzebom kraju, dać swobodę narodowości i religii, mówił o życzliwości Cesarza. Przyznawał, że obietnice te kilkakrotnie robione, nigdy spełnione dotąd nie były, że czekaliśmy długo napróżno, lecz wzywał, aby jeszcze czekać, a Bóg ukarze tych co winni będą. Dalej mówił o poszanowaniu dla władzy, i wzywał do zaprzestania śpiewów, i zakończył wezwaniem, aby ci co mu ufają uklękli na znak że pójdą za jego radą i dla przyjęcia błogosławieństwa. Lecz mało kto ukląkł i Arcybiskup mógł się przekonać, że stoi na innem od narodu stanowisku. Arcybiskup ks. Feliński świeżo przybyły do kraju, nie wiedzący co się tu działo, wierzy w łaski Cesarza i dobre chęci rządu, a naród bity, więziony i wywożony, naród w tejże saméj świątyni oblegany i kolbowany w imie dobrych chęci rządu rosyjskiego i porządku, jednem słowem naród zostający pod najsroższym uciskiem, w imie łaskawości i życzliwości, w imie poszanowania narodowości, nie wierzy i wierzyć nie może obietnicom słownym, którym zaprzecza najsroższa rzeczywistość, okropne fakta, mordy i rzezie, systematyczne prześladowanie narodowości do ostateczności posunięte i oddanie całego narodu pod arbitralną nieograniczoną władzę kilku mściwych bez serca i rozumu ludzi. Organów tych do wyrażania życzeń i potrzeb narodu o których mówił arcybiskup nie mamy i sam się o tem przekona.

Następnie była suma, na której mniéj o wiele już ludu zostało. W kościele nie było prawie młodzieży mającéj w owéj godzinie lekcye w szkołach i akademii, a niektórzy obecni w kościele należeli po największéj części do klasy wyrobniczéj i rzemieślniczéj. Mimo tego lud ten nie uwierzył w obietnice łask, o których mówił tylokrotnie Gorczaków, Chrulew, Suchozanet, Lüders, Krzyżanowskoj coraz srożéj potem naród prześladując.

Nie można zataić, że smutne wrażenie zrobiła mowa Arcybiskupa w Warszawie, tem więcéj, że wielu niezrozumiało niektórych jéj ustępów, że ajenci rosyjscy mylne o niéj rozgłaszają wieści. Niema Fijałkowskiego, niema Białobrzeskiego, mówili ludzie, biskup stoi gdzieindziéj a naród z duchowieństwem gdzieindziéj.

Zdaję wam wierną relacyę o tem co zaszło; nie daję mojej opinii, nie chcę bowiem przesądzać przyszłości, a nie tracę nadziei, że ks. Arcybiskup poznawszy bliżej postępowanie władz rosyjskich w Polsce, dokładniej zbadawszy naturę tego rządu i głębokie przekonania i usposobienie ludu, stanie na stanowisku ś. p. Fijałkowskiego, że naród i Arcybiskup bliżej się poznawszy, porozumią się zupełnie. Tak, nie tracę nadziei, tem bardziej, że mocno jestem przekonany, że jen. Lüders, Kryżanowskoj, Rożnów, et consortes, prędko bardzo swojem postępowaniem, uciskiem i prześladowaniem, przekonają Arcybiskupa, co to jest łaska rosyjska, co są dobre chęci i życzliwość o której mówił i nauczą go właściwego oceniania ładnie

brzmiących obietnic.

Słyszeliśmy, że ks. Feliński zacnego i powszechnie szanowanego ks. Rzewuskiego ma officyałem zanominować.

Dzisiaj rano otworzone zostały wszystkie kościoły i rozpoczęło się 40godzinne nabożeństwo. — Ludności w kościołach mniej jak dawniej bywało. Policyantów w kościołach a wojska na ulicy dużo. Smutek ogarnął wielu, ale i pewność opieki Bożej w sieroctwie, silna wola nieschodzenia ze stanowiska narodowego, powiększyła się. W kościołach nie śpiewają, spokojność zupełna.

W Radomiu zamknęli znowu gimnazyum po dobno za śpiewanie pieśni „Boże coś Polskę“.

Ks. Jan Nepomucen Chiliczkowski proboszcz z Goraja w Lubelskiem, bez sądu wywieziony do Wołogdy. Dowiedzieliśmy się także o miejscach wywiezienia syberyjczyków, postąpienie z którymi wywołało tu wielkie oburzenie, otóż: Henryka Krajewskiego wywieziono do Wiatki, Gustawa Ehrenberga do Bobrujska, Aleksandra Krajewskiego do Wołogdy, Szymona Tokarzewskiego do Ufy. Jastrowa rabina, wysłano na miejsce urodzenia w Poznańskie; tłum starozakonnych odprowadzał go; na pożegnanie zacny ten i szanowany człowiek miał mowę, w której zachęcał żydów do trwania w jedności narodowej. Wczoraj nadrabina Baera Majselsa wywieziono do Pruszkowa, a ztamtąd koleją żelazną do granicy pruskiej. Tłumy ludu wszystkich wyznań oczekiwało na dworcu kolei żelaznej, ażeby pożegnać człowieka zasługi, godnego szacunku publicznego. Niewiedziała publiczność że nie w Warszawie, lecz w Pruszkowie wsadzono go na kolej. — Ci dwaj mężowie jak i Kramsztyk wywieziony do fortecy, zostawiają w Warszawie najpiękniejsze wspomnienie. Wydalenie ze służby jak deportowanie bez sądu uczciwych i zacnych ludzi, jest w porządku dziennym. Świeżo dano dymisyę podsędkowi w Garwolinie Maślakiewiczowi, obrońcy sądowemu w tymże Garwolinie i kilku profesorom w Suwałkach i w Warszawie.

Hamburg 14 lutego.

Wiadomo, że stoczona w *Rigsradzie* w Kopenhadze walka miała na celu utrudnić opozycyi unieważnienie uchwał rady. Kilka frakcyj nieprzychylnych ministerstwu p. Hall łatwo wyjściem ze sali obrad lub wstrzymaniem się od głosowania mogło zniweczyć starania większości ku przeprowadzeniu jakiego prawa. Zmiana więc paragrafu ustawy wymagającego obecności 41 członków do prawomocnych uchwał, była konieczną, po wystąpieniu z łona rady (80 członków) 20 holsztyńskich głosów. Według nowej uchwały, 45 głosami przeciw 3 nie już 41, lecz 31 obecnych członków z pozostałych 60 w radzie państwa rozstrzygać mogą los wniosku lub mocyi do prawa. Obecne ministeryum widząc system ogółu państwa nacieraniem Związku niemieckiego podkopany od chwili wyłączenia Holsztynu z ustawy dla ogółu państwa, a niechcąc tamować rozwoju części państwa duńskiego pozostałych pod ustawą z r. 1855, a oraz pragnąc zasłonić monarchię przed natarczywością Związku niemieckiego daje Holsztynowi udzielność na obszerniejszej podstawie, by dogodzić prawu formalnemu Związku, z drugiej zaś strony odrzuca wszelkie pretensye Związku chcącego się mięszać w sprawy wewnętrzne prowincyj duńskich. Holsztyn i Szleswik rozgranicza linia demarkacyjna Edery. Toczą się w tej chwili układy między Danią a Prusami i Austryą przez Związek umocowanemi, celem porozumienia się o części Szleswiku na południu tej rzeki położone; gdyż na północy Edery leżąca część Szlezwiku pozostaje pod ustawą ogółu państwa, bez wcielenia jednak Szleswiku do Danii. Mocarstwa nie niemieckie przystały na ten plan im komunikowany d. 2go sierpnia 1861. Wieść krążąca po gazetach o zamiarze rządu duńskiego zaciągnięcia pożyczki 3 milionów rigsdalerów jest mylną. Budżet dla właściwej Danii (Jutlandya i Zelandya) na rok 1862 — 1863 przez radę państwa przyjęty, otrzymał sankcyę królewską.

Szwecya jak wiadomo starała się podczas wojny krymskiej skłonić Danię do związku skandynawskiego przeciw Rosyi; dziś stara się przemódz upór stawiany przez szlachtę *nervus rerum* w rękach dzierżącą, a bez którego król szwedzki widokom i zamiarom swoim zadosyć uczynić nie może. Rosya tymczasem krząta się około Finlandyi, aby sparaliżować sympatye skandynawskie wskrzeszeniem konstytucyi narodowej i zwołaniem sejmu czterech stanów i popiera opozycyę przeciw zamysłom króla w Szwecyi. Rosya niezapomni Szwecyi jej zamiarów, a Danii, że nieuległa namowom Szwecyi. Dania uchyla się od związku skandynawskiego w którym przewodniczyć zamyśla Szwecya, a Norwegia możeby rada była napowrót złączyć się z Danią, która tylko pod warunkiem zupełnej udzielności przystąpiła do związku skandynawskiego.

Odprawa jaka spotkała Prusy w nocie austryackiej z d. 2go lutego bardzo tu ucieszyła tych wszystkich, którzy ganią politykę półśrodków tego państwa. Skarbić sobie popularność schlebianiem dążności zjednoczenia Niemiec, a z drugiej strony zapewniać, że się wiernym zostaje instytucyi związku, który ma być na to zmieniony, aby wzmocnić Prusy władzą militarną Rzeszy i reprezentacyą jej na zewnątrz, taka polityka może być korzystną Prusom ale nie tym Niemcom co marzą o zjednoczeniu wcale innego rodzaju.

Zatory, wylewy rzek, zerwane mosty, kry przerwały regularną komunikacyę dróg żelaznych, parostatków, poczt, kuryerów tak osób jak listów i przesyłek towarowych. Z Anglii, Hollandyi, Belgii, Francyi i Rosyi wszystko się opóźnia o całe doby. U nas słota, odwilż, nocami przymrozki, a w dzień nieznośne mgły lub deszcz. Handel na tem cierpi, ale papiery nagle poszły w górę i znów się cofają. Telegrafy niewiele donoszą. Biuro Wolffa w Berlinie słynie z fabrykowanych i przekręcanych z *Czasu* wyjętych doniesień, z których tworzy telegraficzne depesze. Z Petersburga p. Ussów przesyła p. Reuterowi z Londynu, ten zaś p. Wolffowi, a tutejszy p. Ree Reuterowi depesze pod wpływem to tych to owych widoków rządowych. Ścisłe stosunki p. Wolffa z rządem i policyą rosyjską i pruską i jego uprzejma usłużność są znane. Wszak i *Nationalzeitung* która jest jego własnością, odznacza się fabrykowanemi w Berlinie korespondencyami z Petersburga o trzech gwiazdkach, a z Warszawy o dwóch gwiazdkach w duchu arcy-przychylnym polityce Rosyi i Prus, a nieprzychylnym nam. Kopenhagskie, Helsingforkie, Stokholmskie korespondencye w *Nationalzeitung* pisze tu w Hamburgu p. Edward Cohn.

Paryż 11 lutego.

E. Jakim jest głos, takim jest echo. Odpowiedź izb na mowę tronową staje się zwykle jej echem, łatwo więc przewidzieć, że adresa tegoroczne i senatu i ciała prawodawczego będą szczególniej co do polityki zewnętrznej bezfarbne, i że nawet rozprawy nad niemi nie odznaczą się wielkiem ożywieniem, a więc staną się rządowi dogodne. W roku zeszłym życzeniem było władzy, aby izby mając po raz pierwszy nadany przywilej ułożenia adresu, a więc wejrzenia w wszelkie sprawy wewnętrzne i zewnętrzne i rozprawiania nad niemi, użyły z pewną swobodą tego przywileju, dziś w oględnem milczeniu, którego przykład dała mowa tronowa, rząd chce upatrywać i dowód zaufania, i rozsądne korzystanie z udzielonego prawa. W obec nowych wyborów i przeważnego wpływu, który administracya departamentowa na nie wywiera, choćby te nawet do roku przyszłego odłożone były, deputowani okazują się skłonnymi do zastósowania się do życzeń władzy. W tej więc nawet najważniejszej dla Francyi z kwestyj bieżących, która jak rzekł Cesarz „niepokoi wszędzie umysły i sumienia“ w kwestyi włoskiej, nie możemy się spodziewać rozpraw tak ożywionych, jakiemi odznaczylo się przeszłoroczne posiedzenie. Wielu ministrów, senatorów w biórach swoich oświadczyło się za zupełnem utrzymaniem dotychczasowej polityki, lecz te oświadczenia były tylko wyrazem ich osobistego przekonania. Mówili jako członkowie senatu, nie jako doradzcy cesarscy. Jeden marszałek Randon posunął się dalej, i zapewnił że nie jest w myśli rządu usunięcie wojsk z Rzymu, dopóki niepodległość Stolicy Apostolskiej zapewnioną nie będzie i że nawet w tym czasie nowa baterya artyleryi wzmocni załogę rzymską. Inni ministrowie w poufnych rozmowach starają się uspokoić obudzone obawy ogłoszeniem depeszy p. Thouvenela i Lavalette i zaręczają, że rząd chce wytrwać na drodze w roku przeszłym w mowie p. Billaut oznaczonej, lecz zarazem żądają ufności, starają się wstrzymać izby od wywoływania drażliwych rozpraw, od zmuszenia organów rządowych do publicznych i wyraźnych oświadczeń, twierdząc że takowe utrudniłyby tylko położenie. Członkowie izb, którzy w przeszłym roku występowali w obronie Stolicy Apostolskiej, lękają się, aby ich milczenie tegoroczne nie było wzięte za zobojętnienie, i żeby w danym razie rząd na niem oparłszy się, nie zmienił nagle frontu. Porozumienie się stało się dziś trudniejszem i dotąd do żadnego zgodnego postanowienia nawet między członkami te same opinie wyznawającymi nie przyszło. Można więc mniemać, że pojedyncze głosy dadzą się w sprawie włoskiej słyszeć, lecz jest zarazem pewnem, że rozprawy taki obrót wezmą i skutek otrzymają, jaki im rząd zechce nadać. W dotknięciu innych spraw zewnętrznych tenże sam duch będzie przewodniczył. O Polsce wzmianka przy rozbieraniu adresu pominiętą nie będzie. W senacie przygotowuje się do niej p. Ségur d'Aguesseau, do popierania jej ma podobno pan Larrabit okazywać usposobienie. W izbie deputowanych z dwóch ostatecznych krańców mają się wznieść głosy. Hr. Latour, który już w roku przeszłym wyrazami gorącego współczucia odezwał się i teraz ma się wiernym mu okazać. Być może, że i jeden z najcelniejszych mowców p. Juliusz Favre przemówi w obronie uciśnionego narodu. Te głosy mające świadczyć, że nie dla wszystkich wybrańców ludu francuskiego obojętną jest sprawa na nowo dowodami żywotności stwierdzona i nowem uświęcona męczeństwem, do żadnych dziś praktycznych następstw nie doprowadzą, nie zmuszą zapewne rządu do wychylenia się z zbyt ostrożnego milczenia, lecz rozlegną się po całej Europie, nie jedno rozbudzą sumienie, a ciemiężcom przypomną, że dziś bez kary przynajmniej moralnej, żaden gwałt, ucisk i bezczelność kłamstwa nie uchodzi. W Anglii w ciągu tego tygodnia ma się odbyć kilka meetingów na rzecz Sprawy polskiej, jakoto w Preston, w Manchester, które może posłużą do wznowienia rozpraw nad nią w parlamencie. Nawet w izbach Turyńskich ma się w tych dniach odezwać głos przychylny Polsce. Słowa to i słowa tylko, lecz są słowa, które są ziarnem siejby i zarodem plonu.

Choć na pozór panuje zgoda między doradzcami cesarskiemi, niema jednak żadnej jednolitości w ich wyobrażeniach i dążnościach; a osobiste niechęci różnią między sobą wielu z nich. Zgodni w niektórych kwestyach, sprzeczni są z sobą w innych, i trzeba tak wszechwładnej woli nie zdolnej ulegania żadnemu wpływowi jaka jest wola Cesarza, aby te przeciwne żywioły w porządku i w sforności utrzymać. Pod rządem parlamentarnym ministeryum jakiego bądź składu dnia jednego przetrwaćby nie mogło. Ta jednak potężna wola, nie może zapobiedz drobnym zabiegom i sporom, tylko je unieskuteczniа do pewnego czasu. W zaprzeszłym tygodniu zaszło między ministrem stanu a hr. Morny nieporozumienie z powodu nominacyi p. Perries powołanego na dyrektora Opery komicznej. Minister stanu użył prawa które mu służyło i powodował się w wyborze jedynie chęcią podźwignienia teatru na upadek złą administracyą narażonego. Prezes ciała prawodawczego, który lubi używać wpływu jaki posiada, zalecał innego dyrektora. Nie otrzymawszy czego żądał, okazał urazę, która na długo może rozdwoi dwóch ludzi najściślej może osobistem położeniem z Cesarstwem połączonych.

Biblioteka polska w Paryżu nową położyła zasługę używszy reszty pozostałego na wydawnictwo funduszu, na ogłoszenie drukiem inwentarza archiwum i skarbca krakowskiego, sporządzonego za Jana IIIgo w roku 1672. Rękopism oryginalny tego inwentarza znajduje się niewiadomo jakim przypadkiem w bibliotece watykańskiej. Cztery są znane jego kopie, jedna w Rzymie, dwie w księgozbiorze książąt Czartoryskich, czwarta w Dzikowie. Jedna z tych kopij porównana z oryginałem watykańskim posłużyła do paryskiego wydania, którem nie mniej jak sprostowaniem dostrzeżonych błędów i omyłek, zajął się p. Rykaczewski. Do inwentarza w łacińskim języku sporządzonego, dołączony jest spis alfabetyczny osób, których dokumenta lub listy archiwum obejmowało, niemniej miast i wsi w inwentarzu wspomnianych, nakoniec spis klejnotów znajdujących się w skarbcu krakowskim sporządzony w r. 1666. Między niemi najdroższym klejnotem narodowym był wśród insygniów królewskich wymieniony pod numerem 13 *Mieczyk Bolesława* albo *Szczerbiec*.

Paryż 13 lutego.

Prawo o konwersyi renty 4 i $4^1/_2$, uchwalone przez Izby, zostało ogłoszone w dzisiejszym *Monitorze*. Zostały także ogłoszone instrukcye, dotyczące téj reformy i oznaczające *soultes* czyli dokładki. Aby otrzymać renty 3%, posiadacze renty $4^1/_2$ mają dokładać 5 fr. 40 c. za każde 4 fr. 50 c. renty; posiadacze zaś renty 4% mają dokładać 1 fr. 20 c. za każde 4 fr. renty. Dokładka dla kapitalistów $4^1/_2$ jest ciężarem, bo przewyższa roczny przychód. To nam tłómaczy dla czego część tych kapitalistów rzuciła się do renty włoskiéj i przyczyniła się do jéj podniesienia. Dzienniki angielskie donoszą, że urażony wykryciem tajemnicy, rząd francuski nie zrobi w Londynie pożyczki 100 milionów których potrzebował do konwersyi. W tém doniesieniu są dwa błędy: pożyczkę chciał zaciągnąć nie rząd lecz bankierowie którzy go wspomagają; pożyczka nie nastąpi, nie z przyczyny wykrycia tajemnicy, lecz z przyczyny, że p. Fould obmyślił inne środki, że ułatwił kapitalistom wypłatę dopłatek czy to drogą rat, czy zaliczek otrzymywanych z różnych banków. Zresztą, lepiéj objaśnieni, kapitaliści $4^1/_2$ przestali sprzedawać tytuły i to pana Foulda uspokoiło a konwersyę ułatwiło. Udanie się konwersyi uważane jest za pewne. Da to rządowi, oprócz rocznéj oszczędności, około 250 milionów kapitału, który finanse sprostuje.

P. Mon ambasador hiszpański, którego korespondenci wysłali z Madrytu, nie ruszył się z Paryża i układa z panem Thouvenelem traktat w przedmiocie zwrotu kosztów za wojnę 1823 r. Po odtrąceniu kosztów wojny kochinchińskiej, Francya otrzyma ostatecznie od Hiszpanii około 20 milionów. Gdyby nie upadek handlu, finanse francuskie byłyby w jak najlepszym stanie. Niestety handel nie idzie jeszcze jakby należało, a w krajach bogatych, handel jest źródłem wszystkich zasobów. Upadłości kupców są jeszcze liczne, szczególniéj kupców bławatnych, którzy zaopatrują w odzież kobiety. Magazyny modne upadają jeden po drugim w Paryżu. Pozbawieni dobrego i pewnego odbytu w Ameryce, kupcy paryzcy nie znajdują żadnego innego. Po r. 1856 olśniły ich liczne zakupy Rosyan, ale illuzya prędko zniknęła. Nierzetelność w zapłacie, pozbawiła Rosyan kredytu w Paryżu.

Nie rozpoczęły się jeszcze w Izbach rozprawy nad odpowiedziami na mowę tronową. Francuzi biorą tę rzecz zbyt na seryo. Nie tak czynią Anglicy a nawet od pewnego czasu Prusacy. P. Troplong odczytał komisyi senatu projekt odpowiedzi. Zajęty przedewszystkiém sprawą rzymską, książę Napoleon znajduje ten projekt zbyt ogłędnym na usposobienie senatu i społeczności francuskiéj. Dostojny książę wyłoży poraz drugi swą opinię w tym względzie i zapewne wywoła nową burzę. Z polityki lub mody, połowa senatorów należy do legitymizmu, połowa senatorów sprawuje obowiązki radzców fabryk kościelnych lub *mouquilliers*.

Agitacya całych Włoch obrócona przeciw Rzymowi, szkodzi wiele religii, ale wina tego złego spada na upór Rzymu. Agitacya ta, połączona z innemi a licznemi objawami, jest początkiem wypadków, które zapewne wysnują się na wiosnę. Dzisiejszy stan Niemiec bardzo Paryż zajmuje, bo od niego zależy sprawa wenecka. W opinii Paryża, Prusy znajdują się w stanie odosobnienia. Mówią o przyspieszeniu wysłania do Paryża ambasadora pruskiego. Mówią także o czynnéj korespondencyi pana Thouvenela z dworami. Korespondencya ta, ma mieć na celu wykluczenie możebnéj a wyłącznéj interwencyi Austryi w Turcyi północnéj i zastąpienia jéj przez interwencyę pentarchii europejskiéj. Negocyacya, o któréj mowa jest ważną, bo nie wiadomo co może się stać na wiosnę w Bośnii i Hercegowinie.

W dokumentach dyplomatycznych które ogłosił *Globe*, znajduje się list hr. Cowleya do hr. Russela, z którego się pokazuje, że kandydatura arcyksięcia Maksymiliana nie wyszła ze strony Francyi lecz samych meksykanów. *Patrie* wymienia warunki które im położył Arcyksiążę.

W upieraniu się Szwajcaryi przy sprawie doliny Dappes, Francya widzi zawsze wpływ Austryi i Niemiec środkowych.

Cała Europa wie już że zapieranie się ks. Białobrzeskiego było wymysłem rosyjskiem. Francuzi nie mogli długo dać wiary tym fałszom, barbarzyństwo broniło Rosyą, ale dziś oczy całéj Europy zostały otwarte i każdy wie co należy trzymać o Rosyi.

D. 16 marca, Cesarzewicz skończy lat sześć, ma on przejść wkrótce z pod dozoru kobiecego pod dozór męzki. Mówią zawsze że na czele dworu Cesarzewicza ma być marszałek Vaillant. Co rano można widzieć Cesarzewicza jak biega po ogrodzie Tuileryjskim pod okiem guwernantki i lokaja.

Cały Paryż rządowy jest w balach. Ministrowie dają bale jedne po drugich. W ministeryum stanu będzie zwykły bal maskowy, na którym pokażą się Cesarstwo. Angielki są jeszcze w żałobie po księciu Albercie. Jest to moda, którą znosi prefekt Sekwany i ministrowie, ale któréj nie znosi dwór tuileryjski. Na balach cesarskich suknie czarne są zakazane.

Odbył się bankiet wielkiego wschodu wolnych mularzy w którym przemówili z zapałem marszałek Magnan i p. Blanche, radzca stanu. Wolni mularze przyzwyczajają się powoli do swego nowego mistrza.

Komisya literacka przyjęła w zasadzie nieograniczoną własność literacką, z prawem wywłaszczenia dla użytku publicznego. Wkrótce ułoży ona w tym względzie projekt który zostanie przedstawiony Radzie Stanu.

Rzym 6 lutego.

(T.) Okólnik zapraszający biskupów całego świata do Rzymu na uroczystość kanonizacyi męczenników rozesłany został do wszystkich pasterzy chrześciaństwa, a zatem i do biskupów polskich. Czyliż ci jednak, którzy pod rządem rosyjskim mają nieszczęście zostawać, odbiorą zaprosiny najwyższego Pasterza, czyli im nadewszystko wolno będzie udać się do wiecznego miasta? Wątpić należy o tem, a ktokolwiek zna dokładnie położenie naszego kraju nie zdoła zapewne łudzić się długo tą nadzieją. Rząd rosyjski przedstawił X. Felińskiego, albowiem sądził — mylnie jak to za kilka dni obaczym — iż będzie miał w nim powolne narzędzie; zgodził się zrazu na nuncyaturę, bo się spodziewał, iż otrzyma w nuncyuszu ajenta uspokoiciela spokojnej Polski, to jest burzyciela posłusznego rewolucyi uosobionej w nim samym. Podróż biskupów Królestwa Polskiego i innych naszych prowincyj do Rzymu żadnej z powyższych korzyści dlań nie przedstawia, i dla tego nie wierzym, aby się na nią pisał. Gdyby Papież miał istotnie uczucia i zamiary, jakie mu *Dziennik Powszechny* pospołu z *Augsburgską Gazetą* przypisują, jużbyśmy widzieli oddawna biskupów naszych wysłanych do Rzymu kosztem rządowym po instrukcye i po naukę wierności tronowi. Jeśli tak nie jest, jeśli stosunki Stolicy apostolskiej z Polską po dawnemu gwałt cierpią, to mogą być powni w Warszawie, iż Watykan nie oddycha dzięki Bogu powietrzem petersburskiego gabinetu. Nie jest to więc bynajmniej kwestya, którą czas ma rozstrzygnąć, ale pytanie oddawna rozstrzygnięte; dzienniki inaczej przemawiające jak korespondencya rzymska do *Czasu* grubo — śmiało rzec można — mylą się i nie znają ani Watykanu, ani stosunków jego z Polską. Lecz Watykan uczynił li dotąd co mógł uczynić dla nas? — Równie śmiało odpowiadamy, iż nie, i że wiele jeszcze zostaje do uczynienia. Profanacyi kościołów, mordy i różnorodne szkarady rosyjskie nie otrzymały z ust najwyższego Pasterza publicznego napiętnowania; dopóki zaś to nie nastąpi, Polska nie może być zadowoloną i ma prawo powtarzać: *nie dosyć!* Jedna allokucya Ojca świętego większyby zysk przyniosła Kościołowi jak nuncyatura i obsadzenie wszystkich stolic biskupich w Polsce; jedna allokucya silniejby przywiązała naród do Stolicy apostolskiej niż wszelkie inne dobrodziejstwa i zjednałaby papieztwu na zachodzie Europy mocniejszego sprzymierzeńca od sławnego świętego przymierza, w którem kilku starych prałatów nadzieję pokłada. Stolica apostolska na Polskę dziś rachować powinna, bo się Rosya przeobraża. Jednak co dotąd nie miało miejsca, może mieć miejsce później; nie zapominajmy, iż Rzym nie postępuje nigdy kwoli ludzkim niecierpliwościom, iż działa z powolnością usprawiedliwiającą nazwę wiecznego miasta, iż sam anagrammat Romy jest *mora* czyli *zwłoka* i że ze wszystkich bohaterów starożytności jeden tylko *cunctator* Fabjusz utkwił na wieki w jej pamięci. Mijmy nadewszystko wzgląd na trudności na jakie Rzym natrafił w ostatnich czasach i nie tak dalece na parcie rosyjskie niezdolne stłumić głosu prawdy i sprawiedliwości w ustach sługi sług bożych, jak raczej na raporta, zabiegi i kłamstwa wyrodnych Polaków, na podróż do Rzymu pewnej znanej osoby, której Ojciec święty tego lata powiedział: „Jesteś pierwszym Polakiem, którego słyszę tak mówiącego o Polsce“; na sprawozdania otrzymywane przez Ojca Pierlinga itd. itd... Kiedy kilkunastu członków naszego narodu w kraju i zagranicą (wątpię zaś, aby w całej Polsce więcej ich było), kiedy kilkunastu Polaków, powiadam, pod osłoną nieraz znanego imienia i przywiązania do Kościoła i do Stolicy apostolskiej ręczy na uczciwość i sumienie, iż ruch polski jest szczerze rewolucyjnym, iż używa tylko maski religii, iż jest prostem odbiciem unitaryzmu południowego dążącego do pozbawienia Papieża świeckiej jego władzy, iż w Warszawie panuje największy fanatyzm dla Ricasolego i Garibaldego, iż przywrócona Polska będzie największą nieprzyjaciółką niepodległości papieztwa, iż tylko Rosya nawrócona, Rosya katolicka i konserwatywna, może skuteczną stać się przeciwwagą zasad piemonckich, iż Polska owszem przyłączyłaby się natychmiast we wspólnem działaniu przeciwko Papieżowi z rządami pragnącemi go wydziedziczyć i że jest synonimem rewolucyi: iż duchowieństwo nasze podziela zdania O. Passaglia, kiedy, powtarzam, Polacy składają takie świadectwa, nic dziwnego, iż Rzym chce się przekonać, azali prawdę mówią i nie widzi innego sposobu przekonania się o tem, jeno posyłając nuncyusza. Ufajmy jednak, iż Ojciec święty nie będzie czekał nuncyatury, która może nigdy nie przyjdzie do skutku, i że wkrótce nowe gwałty rosyjskiego rządu zdecydują go do czynnego wystąpienia w naszej obronie. Ksiądz Feliński sam jeden może przyśpieszyć lub oddalić nieokreślenie tę chwilę, i dla tego ogólny obrót sprawy zawisł dziś od niego.

Książę kardynał Barberini z rodziny Urbana VIII mianowany został sekretarzem brewów na miejsce zmarłego kardynała Pianetti.

Ostatnie nieporozumienie między rządem portugalskim a kardynałem Antonellim stanowczo usunięta został przed dwoma dniami. Oba rządy pogodziły się zupełnie, przynajmniej co do obecnego zajścia. Zostaje kwestya konkordatu, w której zapewne przyjdzie także rychło do zgody.

W Genui proces wytoczony przez trzech Polaków w imieniu piędziesięciu przeciwko pięciu wielki miał rozgłos. Trybunał tameczny odesłał obżałowanych i sprawę zawiesił

Lwów 15 lutego. Leopold Karszniewicz mianowany notaryuszem w obrębie sądu obwodowego przemyskiego z siedzibą urzędową w Krośnie, złożył przepisaną przysięgę i rozpoczął urzędowanie.

Wiedeń 16 lutego. W tej chwili, pomimo że tyle spraw ważnych wewnętrznych oczekuje rozwiązania, a mianowicie skarbowa, bankowa, ustawy gminnej, odroczenia Rady państwa i sprawa drukowa, uwaga publiczna zwróciła się ku kwestyi niemieckiej, z powodu odpowiedzi pruskiej na notę jednobrzmiącą Austryi i wielu rządów niemieckich. Przedewszystkiem ton odpowiedzi pruskiej podrażnił miłość własną, a zachowanie się Izby deputowanych w Berlinie w obec kilku kwestyj obchodzących zarówno Austryę, nie mógł nie przyłożyć się do podniecenia niechęci. Obustronna polemika dziennikarska może nie wpłynąć na dyplomatyczne załatwienie, ale je zawsze utrudni.

— Komisye połączone obu Izb Rady państwa zgodziły się wreszcie na redakcyę art. 16 ustawy gminnej tyle razy przechodzącego z jednej do drugiej Izby. Zapewne za parę dni Izby tę wersyę artykułu przyjmą.

— Ojciec śty nadesłał przez nuncyusza swego w Wiedniu 6000 złr. na wsparcie dotkniętych powodzią. Z większych darów, które ostatniemi czasy wpłynęły na ten sam cel, zapisać należy dyrekcyę kolei północnej 6000 złr., nie licząc w to utrzymania bardzo wielkiej liczby ubogich na swoim koszcie i różnych ułatwień na korzyść Wiednia i jego okolic przez bezpłatne lub zniżone ceny dowozu potrzebych materyałów i wiktuałów. Arcyks. Albrecht ofiarował 1000 złr., kasa oszczędności w Oberhollabrunn 2000, ks. Adolf Schwarzenberg 1000, ks. Wincenty Auersperg 1000, Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju 1000 złr., bank austryacki 5000 złr. itd.

— Ks. Walii odjechał wczoraj da Tryestu, gdzie czeka na niego parowiec, który go powiezie do Egiptu, poprzednio jednak do Malty. Książe ma jednak odwiedzić Cesarzowę w Wenecyi.

— Z powodu zamierzonego podwyższenia opłaty stęplowej pisze *Gaz. Tryestska*, jako organ handlowy: W kołach kupieckich z wielkiem wyglądają natężeniem, jakiego to rodzaju będzie owo podwyższenie stępla które zamierzył p. Minister skarbu. Szkoda, że zapowiadając podwyższenie podatku mogące tak bezpośrednio dotykać handel, poprzestano na sumarycznem postępowaniu, i zachodzi obawa, że dotknięte zostaną przedmioty, które o wiele dotkliwiej mogą ucierpieć pod nowym dodatkiem podatkowym, aniżeliby się zdawać mogło. Deputowani położyliby rzeczywistą zasługę, gdyby p. Ministra na najbliższem posiedzeniu interpelowali, aby się dowiedzieć coś dokładniej o podwyżce stępla jakoteż innych opłat.

— W liczbie nowych projektów do praw, nad któremi w ministerstwie skarbu teraz pracują, jest także, jak twierdzi *Trybuna*, nowe prawo o lichwie, którego redakcyą zajmuje się radzca ministeryalny Benoni. Polega ono na zniesieniu karygodności lichwy, ale z drugiej strony wyklucza możność dopominania się na drodze cywilnospornej większych procentów niż stopa prawem przepisana naznacza. Projekt ten ma być wkrótce wniesiony pod obrady komisyonalne w ministerstwie.

Niemcy.

W d. 14 b. m. gabinet pruski dał odpowiedź Austryi i krajom z nią złączonym w kwestyi reorganizacyi związku niemieckiego. Zamieszcza ją urzędowa *Allg. Preussiche Ztg* z 15go, poprzedzając ją temi słowy:

Wczoraj wystosowaną była następująca nota posła królewskiego w Wiedniu do c. k. austryackiego Ministra spraw zagranicznych. Równobrzmiące noty doszły do tych rządów niemieckich, które przystąpiły do kroku rządu austryackiego w tejże samej formie.

Wiedeń 14 lutego 1862.

„Podpisany nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister N. Króla Pruskiego, polecone ma w następujący sposób odpowiedzieć na notę, którą poseł ces. austryacki hr. Karolyi pod d. 2 b. m. wystosował do król. Ministra spraw zagranicznych hr. Bernstorffa.

„Uwagi, jakie pomieniony pan Poseł polecone miał poddać w owej nocie pod rozwagę rządu królewskiego tyczą się widoków najzbawienniejszej drogi ku reformie Związku, oznajmionych ze strony pruskiej przed rządem król. saskim przy ocenieniu propozycyj reformy związkowej bar. Beusta. Widoki te ku temu głównie zmierzały, że zamiar przeobrażenia całego Związku przez urządzenie silnej władzy wykonawczej z reprezentacyą ludu i wspólnem prawodawstwem w duchu państwa związkowego, musiałby grozić prawdziwem niebezpieczeństwem dla trwałości Związku; natomiast zaś byt Związku nie zostałby zagrożony, jeśliby zachowując podstawy prawa narodów ze względu na całość, obrano drogę dobrowolnej umowy, ażeby ściślej złączyć jego członków na polu wewnętrznego prawa publicznego, tudzież, aby w obrębie takich ściślejszych granic zaprowadzić urządzenia dla całości proponowane, jakoto: władzę wykonawczą (naczelnictwo wojskowe i wspólna reprezentacya na zewnątrz), reprezentacya ludu i wspólne prawodawstwo.

„Rząd ces. austryacki, widział się być spowodowanym oświadczyć w obec zapatrywania się objawionego ze strony Prus rządowi król. saskiemu, że z głębokim żalem obowiązki jego i przekonania zarówno stanowczo zabraniają mu przystępować do takiego zapatrywania się. Rząd król. pruski, przyjmując to oświadczenie, które stwierdza fakt już poprzednio mu wiadomy, mógł się ograniczyć na zapewnieniu, że podziela to ubolewanie. Gdy atoli rząd ces. austryacki idzie jeszcze jeden krok dalej, i z punktu widzenia „ogólnych interesów Niemiec“, jakoteż z punktu „prawa pozytywnego“, wskazując oraz zgubne skutki jakich pruskie usiłowania reformy w dawniejszych epokach doznały, uważa się powołanym do stawienia formalnego zastrzeżenia przeciw pruskiemu zapatrywaniu się, przeto rząd królewski nie chce zataić, że mu się nie zdaje, aby istniał uzasadniony powód, lub też jakiekolwiek uzasadnienie do podobnego zastrzeżenia.

„Krok ten, który przez to jeszcze stał się więcej uderzającym, że był umówiony i w równobrzmiących notach równocześnie zrobiony przez kilka rządów związkowych, tak mało odpowiada charakterowi rozpoczętej przez rząd król. saski wymiany zdań ze względu na uznaną z wielu stron za pilnie potrzebną reformę związkową, że rząd królewski nie może się znaleść spowodowanym wchodzić po tem w jakikolwiek rozbiór widoków przeciwnych, postawionych w nocie posła ces. austryackiego.

„Znaczenie wreszcie tych ostatnich znalazło już w dawniejszych czasach ze strony Prus odpowiednie ocenienie. Wypada jednak przypomnieć ze względu na zgubne skutki, jakie podobne usiłowania w owych czasach grozić miały zwaleniem się na Niemcy, że to nie usiłowania Prus około reformy konstytucyi związkowéj zagrażały sprowadzeniem owych następstw, ale postępowanie tych rządów, o których upór te usiłowania wtedy się rozbiły. Im zawdzięczają Niemcy niezmienione przywrócenie dawnéj konstytucyi związkowéj, a tem samem zaród trwały podobnych zamętów.

„Jeżeli teraz z téj saméj strony pomieniona wzmianka noty z d. 2 lutego daje powód wykazania znowu tego faktu w pełnem swém świetle, i jeżeli się przy tem powołuje na staranie około bezpieczeństwa i moralnego pokoju Niemiec, którego zagrożenie przypisywane jest Prusom, to chwila tem mniéj szczęśliwie na to wybrana, iż równocześnie było się zmuszonym przyznać potrzebę reformy, której zaspokojeniu na czas już raz przeszkodzono.

„W sumiennem pełnieniu obowiązków związkowych, w zastępywaniu prawdziwie niemieckich interesów, w prawdziwem dążeniu do zadość uczynienia uprawnionym wymaganiom narodowym i zjednania im znaczenia u innych rządów związkowych, rząd król. pruski nieustępuje pierwszeństwa żadnemu innemu członkowi związku. Z przeświadczenia jednak swego o wiernem pełnieniu obowiązków niewyprowadzał on dotąd żadnego prawa do kroku, jaki przeciw Prusom uczyniony był w równobrzmiącéj nocie przez dotyczące rządy.

„Urzeczywistnienie natrąconych w końcu noty spostrzeżeń nad reformą, ażeby dla całego Związku utworzyć konstytucyę z silną władzą wykonawczą, wspólnem prawodawstwem i reprezentacyą ludu, i z czemby łatwo łączyć się mogło dążenie do dalej sięgającéj „konsolidacyi politycznéj“ z zaniemieckiemi posiadłościami, co już w depeszy gabinetu ces. austryackiego z dnia 5 listopada r. z. wystąpiło na jaw, byłoby w oczach rządu królewskiego daleko większem zagrożeniem istnienia Związku aniżeli reformy w tym kierunku, jaki wskazały Prusy w depeszy z d. 20 grudnia r. z.

„Mimo tego rząd królewski dalekim jest od wystąpienia z zastrzeżeniem przeciw samemu tylko

objawowi zdań o podstawach reformy. Owszem sądzi on, że winien ostateczny swój sąd o tem wstrzymać, dopóki nie zostanie mu udzielony wyraźnie nakreślony projekt reformy, któryby mu dozwolił zrozumieć zupełnie zamiary rządu ces. austryackiego. Na teraz niewątpliwą wydaje się rządowi królewskiemu niewykonalność reformy według ogólnych podanych wskazań, a gdy takowe w zupełnej stoją sprzeczności ze stanowiskiem, do którego się sam przyznaje, przeto musi z swej strony poczytać przystąpienie do narad nad reformą na takich podstawach za niemożebne.

„Podpisany korzystając z tej sposobności, ma zaszczyt ponowić JW. ces. austryackiemu Ministrowi spraw zagranicznych hr. Rechbergowi zapewnienie swojego szczególnego poważania.

Werther.“

Jak wiadomo, rząd saski przystąpił do oświadczenia gabinetu wiedeńskiego i kilku innych niemieckich, które przesłały jednobrzmiącą notę do Berlina w sprawie reformy konstytucyi związkowej, lecz noty tej nie przyjął za swoją, albowiem prowadząc dawniej niż inne rządy niemieckie polemikę z Prusami o pomienioną reformę, musiał się odwoływać do swojej korespondencyi. *Dresdner Journal* zamieszcza teraz dwie noty w tej sprawie: pierwszą p. Beusta ministra saskiego do hr. Hohenthala posła przy dworze pruskim, drugą tegoż hr. Hohenthala do ministra pruskiego hr. Bernstorffa. Podajemy te noty razem, jako uzupełniające się:

Depesza ministeryalna bar. Beusta do posła król. saskiego w Berlinie.

Drezno 11 stycznia 1862.

„JWPanu znaną jest treść owego reskryptu, który p. Minister hr. Bernstorff ze względu na tutejsze propozycye reformy związkowej wystósował do posła król. pruskiego przy tutejszym dworze królewskim.

„Sądziłbym, że zaniechałbym spełnienia winnego obowiązku, gdybym nie podziękował szczerze za pośrednictwem JWPana Hrabiemu Bernstorff za ścisłe i obowiązane ocenienie poruszonego tu przedmiotu.

„Jeżeli zgodnie z zasięgniętemi w tej mierze najwyższemi rozkazami zrzekam się bliżej rozwinąć przed rządem pruskim odpowiedzi, do jakich nas spowodowały zarzuty nam czynione, to powodem tego jest głównie wzgląd na widoczne z raportów JWPana życzenie hr. Bernstorffa, aby nie prowadzić dalszych sporów obustronnych nad wspomnionym przedmiotem, a życzenie to tem więcej uszanowaliśmy, iż wręczając dodatek do tutejszego memoryału, dano takowemu znaczenie niejako zamkniętego dzieła. Wprawdzie zastrzeżono sobie wówczas powrót, na przypadek, jeśliby w odpowiedzi znalazły się jakie punkta, o któreby mogło się zaczepić porozumienie. Niemożna zaprzeczyć, że w obec oddalenia się obustronnych stanowisk trudnoby wypadło znaleść podobny punkt zahaczenia w duchu takim, aby można mieć nadzieję uzyskania bezzwłocznej zgodności. Wszelako jak w ogóle, tak mianowicie w obecnym przedmiocie porozumienie może tylko nastąpić na drodze ponowionych rozbiorów. Powitamy z wdzięcznością, jeżeli zakończenie reskryptu przedłożonego przystaje na wypowiedziane z naszej strony przekonanie, że czas już, aby wspólnicy Związku przystąpili do otwartego wyłożenia sprawy, ażeby kwestyę reformy związku niemieckiego wydobyć z rąk rewolucyjnego działania stronnictw.

„Z pewnością zaś rząd król. pruski podzieli to przekonanie, że samo wyłożenie rzeczy nie wystarczy dla dopięcia celu, jeżeli mu nie towarzyszy prawdziwa chęć użycia tego rozbioru do wyrównania sprzecznych widoków i interesów.

„Znajduje się następnie w reskrypcie hr. Bernstorffa ustęp, który nas wielce zadowolnić musiał, to jest tam gdzie powiedziano, że tutejszy plan reformy postawiony jest z wielkiem zrozumieniem życzeń i dążeń spólników Związku zmierzających w różnych kierunkach od siebie odległych. Niechaj nam wolno będzie upatrywać w tem drogocenne uznanie usiłowań naszych pośredniczących. Zarazem jednak musimy tu zaczepić pytanie, ażali podobna podstawa do układów zasługuje na odrzucenie?

„Z góry się przyznaliśmy, że mogą się znaleść lepsze od naszych propozycye, i dla tego za główny ich cel wskazaliśmy poruszenie tej sprawy. Również szczerze zdajemy sobie z tego rachunek, że powołaniem rządu saskiego nie może być próba ustalenia ogólnych stosunków niemieckich na drodze korespondencyi z rządem król. pruskim. Wszelako wielcebyśmy ubolewali, jeśliby rozpoczęty rozbiór, do którego Ministerium król. pruskie przystąpiło z godną uznania otwartością, miało znaleźć bezowocny skutek; a my z naszej strony niezawodnie uczynimy chętnie zadosyć każdemu wezwaniu, któreby zmierzało do coraz większego wyjaśnienia poruszonej kwestyi przez jej dokładne rozbieranie, albowiem nie zrzeklibyśmy się nadziei znalezienia nareszcie na tej drodze punktów, o któreby porozumienie zahaczyć się dało.

„JWPan zechcesz udzielić niniejszą depeszę hr. Bernstorffowi, a jeśliby tego żądał dać mu jej odpis.

Beust.

Nota posła król. saskiego w Berlinie hr. Hohenthala do ministra król. pruskiego hr. Bernstorffa.

Berlin 2 lutego 1862.

„Podpisany miał zaszczyt, jak to sobie JW. Minister Stanu hr. Bernsdorff przypomnieć zechce, podać do jego wiadomości reskrypt swojego najjaśniejszego rządu z dnia 11 z. m. w przedmiocie odpowiedzi gabinetu pruskiego na propozycye stąd uczynione względem reformy związkowéj. Reskrypt ten wyłuszczał z jednéj strony powody, dla jakich rząd król. saski zaniechał przedstawienia uwag, do którychby zarzuty mu czynione nastręczały sposobność; podczas gdy z drugiéj strony dał poznać gotowość uczynienia zadość wezwaniu zmierzającemu do coraz większego wyjaśnienia poruszonéj kwestyi a to przez ścisły i obszerny jéj rozbiór, aby na téj drodze znaleść punkta zetknięcia się celem porozumienia się. Nie tylko, że od tego czasu nie nastąpiło takie wezwanie, ale oraz rząd tutejszy nie miał żadnego powodu oczekiwania go następnie.

„Tymczasem rząd król. saski uwiadomiony został, że gabinet ces. austryacki jakoteż rządy wielu innych państw związkowych spowodowane zostały depeszą wystósowaną do posła król. pruskiego przy naszym dworze z d. 20 grudnia r. z. do przedstawienia rządowi król. pruskiemu swoich zdań o treści i donioślości téj depeszy. Najjaśniejszy rząd mój sądzi, że wśród takich okoliczności winien jest zarówno rządowi król. pruskiemu jako i sobie samemu, niezostawić żadnéj wątpliwości co do swojego zapatrywania się. Podpisany przeto otrzymał polecenie oświadczyć, że rząd król. saski ze swojéj strony nie sądzi, aby objawiony w depeszy z d. 20 grudnia r. z. pogląd na możność utworzenia państwa związkowego w łonie Związku zgadzał się z przepisami i duchem ustaw zasadniczych związkowych i dla tego przyłącza się do zastrzeżenia wyrażonego w tem oznajmieniu. Wierny myśli, że do reformy istniejących urządzeń Związku dążyć trzeba uważnie i gorliwie w sposób wymaganiom czasu odpowiedni i na drodze porozumienia się między wspólnikami Związku na gruncie konstytucyi związkowéj, rząd król. saski wita z radością zaproszenie dodane właśnie w końcu owych oznajmień, wzywające do narad w téj mierze, w których tem chętniéj weźmie udział, iż może się oddać nadziei, że zamierzona reforma nieograniczy się w szczupłych zakresach ulepszeń tam natrąconych.

„Podpisany wywięzując się niniejszem z otrzymanego polecenia, ma zaszczyt przy téj sposobności i t. d.

Hr. Hohenthal.“

— W przeszłym numerze pisma naszego nadmieniliśmy o wniesieniu w Izbie deputowanych w Berlinie w d. 14 b. m. ważnych kwestyj, jako to: hesko-kasselskiej, związkowej i włoskiej. W sprawie reorganizacyi Związku niemieckiego oprócz wniosków Grabowa i partyi postępowej, które odesłano do komisyi, Twesten wniósł nowy wniosek 15go, który domaga się oświadczenia od rządu, iż uznaje i działać będzie w celach urzeczywistnienia nieprzedawnionych praw narodu i dążyć chce do utworzenia wspólnego parlamentu niemieckiego, a jako środek przedwstępny i dla zjednania sobie sympatyi ludów niemieckich przyprowadzi konstytucyą pruską do jej pierwotnego znaczenia. Wniosek ten poszedł również do komisyi.

Obrady nad kwestyą konstytucyi heskiej prowadzone były bardzo żwawo i namiętnie przez piątek i sobotę. Szczególniej w d. 15 rozprawy toczyły się z zaciętością, gdyż wmieszały się w nie osobiste przymówki. Carlowitz domagał się zbrojnego wdania się Prus w Kasselu. Dep. Virchow odczytał w Izbie telegram donoszący, że w Hanau formalnie odmówiono płacenia podatków, i że rząd heski użył siły zbrojnej, nakazawszy pionierom odbijać kasy, których klucze renitenci podatkowi zatrzymali. *Gaz. krzyżowa* zaprzecza temu, twierdząc, że otrzymała z Hanau telegram w sobotę w południe z doniesieniem, iż prócz kilku renitentów, wszyscy wnoszą podatki. Dr. Frese występował namiętnie przeciw Austryi i używał nawet słów ubliżających hr. Rechbergowi, a ministrowi Bernstorffowi wytykał, że jest holsztyńczykiem. (Minister pruski ma dobra w Holsztynie); Mallinckrodt miał odwagę oświadczyć się przeciw konstytucyi heskiej z r. 1831 i przeciw *Nationalverein*, a Gottberg dowodził, że partya demokratyczna zamierza obalić trony książąt niemieckich. Wyrażenie to wywołało wielką burzę, którą ledwie wiceprezes izby Bockum-Dolffs uciszył, wzywając Izbę do szanowania opinii deputowanych. Dep. Rönne z Głogowy wniósł wniosek o przysiędze sądowej żydów. Wniosek odesłano do komisyi sprawiedliwości.

Utrzymują, iż rząd pruski, aby uzyskać od demokratów głos w kwestyi militarnej, to jest w pomnożeniu budżetu, przyrzekl pewne koncesye w sprawie heskiej i reformy Związku niemieckiego.

Anglia.

Przedstawiliśmy według dokumentów przedłożonych Senatowi i Izbie prawodawczéj francuskiéj cały przebieg sprawy meksykańskiéj w ostatnich czasach ze stanowiska rządu francuskiego. Rząd angielski przedłożył parlamentowi w d. 11 b. m. zbiór depesz, które wszechstronniejszy rzucają pogląd na wypadki w Meksyku, które spowodowały interwencyę Anglii, Francyi i Hiszpanii.

Według pomienionych depesz na początku przeszłorocznéj jesieni po raz pierwszy była wzmianka o potrzebie stanowczego pośredniczenia w Meksyku, z tym jednak dodatkiem, że o nieustającéj interwencyi mowy być nie może i że współdziałanie Francyi i Anglii byłoby nader upragnionem. Już w d. 23 września uczynił poseł francuski lordowi Russell uwagę, iż okazuje się potrzeba zrobienia planu politycznéj reorganizacyi Meksyku, na co lord Russell odpowiedział, że Anglia pragnie tylko wymusić na Meksyku bezpieczeństwo swych poddanych i dotrzymanie swych zobowiązań. To a nie co innego pragnie Anglia przez wspólną wyprawę osiągnąć. Zasady téj trzyma się lord Russell we wszystkich późniejszych depeszach. Jeszcze w październiku oświadczył on się przeciw planowi uśmierzenia zbrojną interwencyą walki stronnictw. Sądzi on również, że nie wyszłoby na dobre, gdyby dozwolono samej Hiszpanii pośredniczyć, winno przeto być warunkiem zawrzeć się mającego potrójnego przymierza zawezwanie gabinetu washingtońskiego do przystąpienia. Lord Russell odrzuca wszelkie dłuższe zajęcie mianowicie przez wojsko hiszpańskie, gdyż to mogłoby wzniecić podejrzenia Meksykanów i rozjątrzyć północnych Amerykanów. „Rozjątrzenie północnych Amerykanów, pisze lord Russell, wtedy tylko mogłoby pozostać nieuwzględnionem, gdyby chciano osiągnąć jaki cel wznioślejszy, którego urzeczywistnienie byłoby niejako zaręczonem.“

Rząd francuski zgadzał się na to wszystko w początkach października, zanim konwencya podpisaną została, nie chciał tylko, aby uważanem było jako zbrojne wmięszanie się, jeżeli jakie stronnictwo w Meksyku, zachęcone bliskością sił europejskich, obaliłoby dotychczasowy rząd tyranów.

Rząd hiszpański uspakajał z swéj strony Anglię co do swych zamiarów. O'Donnel oświadczył, że Hiszpania nie myśli w Meksyku ani o zdobyciu, ani o wcieleniu na powrot jakiejbądź części terytoryum meksykańskiego. Według zdania jego nie dla Hiszpanii nie byłoby szkodliwszem, jak odzyskanie swych dawnych posiadłości amerykańskich.

Od téj chwili zaczęła być Hiszpania coraz bardziéj nalegającą. „Nie możemy pisze O'Donnel wyprawy odraczać dłużéj jak do końca listopada, ministrowie niemogliby się z tego przed kortezami usprawiedliwić“. Przytem zapewnia, że Hiszpania nie chce ani zdobywać, ani zaprowadzać w Meksyku rządu monarchicznego na korzyść którego z panujących europejskich lub jakiejbądź innéj osoby. Niemniéj nie zamierza Hiszpania tego lub owego z walczących stronnictw stawiać u steru Rzeczypospolitéj. Dla tego zgadza się rząd hiszpański bez wahania się z widokami rządu hiszpańskiego, że nienależy mięszać się zbrojnie w sprawy wewnętrzne Meksyku.

Po złożeniu przez p. Thouvenela w pierwszej połowie października podobnych oświadczeń, podpisaną została w dniu 31 października wiadoma konwencya i stósownie do określonego celu swych operacyj, poprzestał rząd angielski na wysłaniu dwóch okrętów linijowych, czterech fregat i 700 żołnierzy morskich. Angielski admirał otrzymał polecenie wejść w korespondencyę z francuzkim i hiszpańskim naczelnym dowódzcą i wspólnie z temi zażądać: najprzód zupełnego zadośćuczynienia i wynagrodzenia strat, za wyrządzone owym trzem mocarstwom krzywdy; powtóre oddania warowni Vera-Cruz wojskom trzech rządów, jako rękojmii dopełnienia ewentualnie stawić się mających warunków. Poseł angielski w Meksyku sir Charles Wyke otrzymał rozkaz w treść warunków konwencyi, jako komisarz cywilny poddać się pod rozporządzenie admirała i przez tego dane mu były instrukcye stosowne, jaką postawę polityczną ma ciągle zajmować, a pomiędzy niemi: „że gdyby który Meksykanin lub stronnictwo meksykańskie chcieli zasięgnąć rady względem tego rodzaju spraw, zechcesz oświadczyć, że liczyć może na moralne poparcie rządu angielskiego wszelaka forma rządu regularnego, któryby miał moc bronienia życia i własności krajowców i cudzoziemców i nie dozwolił, aby poddani angielscy z powodu swego zatrudnienia, swych praw własności lub religii prześladowani lub zaczepiani byli.“

Wkrótce potem została podpisaną konwencya i wtedy rząd francuzki zaczął zwracać uwagę na możliwe skutki jej urzeczywistnienia. Cóżby np. sprzymierzone mocarstwa poczęły, gdyby Meksykanie Vera-Cruz opuścili i w żadne układy wchodzić nie chcieli? Sprzymierzeni nie mogliby przecież w takim razie stać z bronią w ręku. Na to lord Russell jak się zdaje, żadnej nie dał odpowiedzi, prócz, że wojska angielskie nie przyłączyłyby się do takiego pochodu.

We dwa tygodnie po podpisaniu konwencyi nadeszły do Europy wiadomości, że hiszpański kapitan jeneralny Kuby ma wysłać wyprawę hiszpańską nie czekając na sprzymierzonych. Równocześnie nadeszły z Hiszpanii wyjaśnienia co do owego pośpiechu, który niejako usprawiedliwiały. W wyjaśnieniu, o którem mowa, powiedzianem było pomiędzy innemi, że dowódzca hiszpański wystąpi w imieniu wszystkich trzech mocarstw. Hiszpańska armia lądownicza składała się z 6,000 ludzi wszelkiego rodzaju broni, podczas gdy francuzka z początku tylko 2,500 ludzi wynosić miała. Lecz jak tylko ilość wojska wysłanej przez Hiszpanię armii i śpieszne wysłanie wyprawy hiszpańskiej z Kuby przeszło do wiadomości, otrzymał hr. Flahaut ambasador francuzki w Londynie polecenie oświadczenia, że trudności wyprawy wzrosły, „że dalszy pochód sprzymierzonych w głąb Meksyku stał się, jak się zdaje, teraz nieuchronnym i że wprzód zawarowana siła wojska nietylko byłaby niedostateczną do tego rodzaju operacyi, lecz przybrałaby ona charakter, któryby niedozwalał Cesarzowi, aby francuzki oddział wojska w obec hiszpańskiego podrzędne zajmował stanowisko, lub narażał się na niebezpieczeństwo skompromitowania się. Temi względami powodowany Cesarz postanowił 3,000 — 4,000 ludzi jako posiłki wysyłać do Meksyku.

Lord Russel uczynił uwagę posłowi francuskiemu, że z żalem dowiaduje się o tém postanowieniu Cesarza, lecz że Anglia nie może wzmacniać swéj armii ekspedycyjnéj, i równocześnie kazał posłowi swemu w Madrycie zwrócić uwagę rządu hiszpańskiego na „ton wydanéj przez jego (rządu hiszpańskiego) jenerała odezwy, oraz przypomnieć mu te ustępy konwencyi“, w których wyraźnie jest powiedzianém, co interwencya nasza ma a czego niema na celu.

W ciągu stycznia nagła w tych depeszach nastąpiła wzmianka o Arcyksięciu Maksymilianie. Cowley słyszał, jak twierdzi, z różnych stron, że oficerowie francuscy do Meksyku odkomenderowani mówili, iż chodzi o osadzenie na tronie meksykańskim Arcyksięcia austryackiego.

P. Thouvenel pisze do lorda Russela w depeszy: „że pomiędzy gabinetem francuskim i austryackim nie istnieją z powodu Arcyksięcia Maksymiliana żadne negocyacye, lecz że negocyacye te prowadzone są przez Meksykanów, którzy w tym celu do Wiednia przybyli.

Dla lorda Russel nie zdaje się być w téj komunikacyi p. Thouvenela nic zadziwiającego. Czyni on tylko uwagę: „że jeżeli lud meksykański z własnego popędu Arcyksięcia austryackiego na tron wyniesie, to ze stanowiska konwencyi, niema przeciw temu nic do zarzucenia. Z drugiéj strony nie moglibyśmy się w razie interwencyi gwałtownéj do tego celu przyłączać. Meksykanie muszą się swych własnych radzić interesów.

W końcu wypada jeszcze przytoczyć ustęp z depeszy lorda Russel do posła angielskiego w Madrycie, który tak brzmi: Jeżeliby Meksykanie nowy rząd ukonstytuowali, któryby był w stanie przywrócić porządek i zawiązać przyjazne stosunki z obcemi narodami, natenczas rząd Jéj K. Mości z radością powita zawiązanie się takiego rządu i popierać będzie jego utrwalenie. Gdyby jednak wojska obcych mocarstw użyte były, aby zaprowadzić rząd przeciwny życzeniom Meksykanów i miały utrzymywać go siłą oręża, natenczas niemógłby się rząd Jéj K. Mci po takim zamiarze niczego spodziewać jak niejedności i rozdzielenia. W razie takim sprzymierzonym pozostałby tylko wybór albo się z pewną hańbą cofnąć od tego rodzaju przedsięwzięcia lub interwencyę swą po za granice, cel i zamiar potrójnéj konwencyi rozciągnąć.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Krakow 17 lutego. P. Antoni Dąbczański, adwokat krajowy, nadesłał ze Lwowa na ręce Redakcyi *Czasu* złr. 30, na zakład sierot katolickich polskich w Górnym Szląsku. Pieniądze te wręczone zostały X. Serwatowskiemu, jako umocowanemu do przyjmowania na ten cel darów.

— Wzdłuż zatoki genueńskiéj kwitnęły téj jesieni po drugi raz brzoskwinie, wiśnie i migdały. Zima teraźniejsza jest tam tak ciepła, że nietylko kwiat nie opadł, ale w dolinie Polcevera pod Genuą czerwienią się wiśnie na drzewach i niewiele im dostaje do zupełnéj dojrzałości.

— W d. 6 b. m. odbył się przed kratkami sądowemi w Poznaniu proces przeciw p. Poleskiemu, który publicznie ministra pruskiego Heydta uderzył był w twarz paczką akcyj kolei kozielskiej, na której stracił był znaczną część majątku, czego winę przypisywał był rzeczonemu ministrowi handlu. Prokurator wnosił był karę trzechmiesięcznego więzienia, lecz sąd z uwagi, iż oskarżony trzymany był przez dziewięć tygodni w śledztwie pod zamknięciem, skazał go był na cztery tygodnie więzienia.

— W ostatnim numerze *Kladderadatscha* znajduje się następująca rozmowa między Müllerem a Schultzem, tycząca się sejmu: Müller „fifat nasi deputowani! fifat a głośno!“ Szultze „a to za co?“ Müller „fifat nasi deputowani! fifat!“ Schultze „ależ za co? ani ich widać ani o nich słychać— zdaje się jakby pomarli.“ Müller „no, otóż to dla tego..... Niech żyją kiedy umarli!“— W tym samym numerze *Kladderatsch* rozdziela Amerykę dla ukarania jéj za wewnętrzne spory i zaburzenia na 30ści do 40ści części dla rozdania ich tyluż książętom niemieckim zbywającym. W ten sposób mówi on można oswobodzić Niemcy (cudzym kosztem) a na Amerykę przesadzić to co on zowie: *status quo— usque tandem.*

— Mekka, święte miasto muzułmanów zostało w d. 16 grudnia zeszłego roku, spustoszone przez okropną burzę. W liście pisanym do Mołły Beyrutu czytamy: „W dniu 16 grudnia niebo pokryło się gęstemi czarnemi chmurami, przerywającemi często straszną błyskawicą. Nagle grzmoty straszliwe z ulewnym deszczem przerwały groźną ciszę; okropna trąba wodna spadła na Mekkę. Piorun walił ogromne złomy szczytu góry na leżące u jéj stóp miasto. W jednéj chwili nastąpił powszechny zalew i mieszkańcy musieli się chronić na wyższe piętra. Wielu mahometan uciekło do wielkiego miasta Proroka, ale i Kobla została zalaną i ośmnastu uczonych znalazło śmierć w świątyni. Wody zniszczyły znaczną część świętéj biblioteki, wiele przedmiotów złotych i drogich kamieni uniósł ze sobą wylew. Strata meczetu wynosi przeszło 2 miliony piastrów. W mieście trzysta domów zwaliło się, sypiąc mogiłę nad niezmiernem mnóstwem ofiar. Wody ustąpiły dopiero na trzeci dzień, zostawiając w mieście okropny obraz zniszczenia.

— W dziennikach francuskich ogłoszono urzędowe wykazy spisu ludności we Francyi w 1861 r. Podajemy tu z tych wykazów kilka cyfer. Ludność ogółem wynosiła 37.382,225 głów; z tego płci męskiéj było głów 18.642,504, żeńskiéj 18.739,721. W téj liczbie bezżennych było 10.210,756, niezamężnych 9·487,511; żonatych 7.505,024, zamężnych 7.457,125; wdowców 928,824, wdów 1.795,065.

— W Paryżu wychodzi dziennik w arabskim języku pod napisem *Biržis-Baris*. Wydawany on jest od 14 stycznia 1859 r. i coraz więcéj rozpowszechnia się pomiędzy mieszkańcami Azyi i Afryki, między którymi zamierza szerzyć oświatę i użyteczne wiadomości. Ma wprawdzie dotąd nielicznych, prenumeratorów w Carogrodzie, Smyrnie, Bejrucie, Damaszku, Teheranie, Bombaju, Kalkucie, Tripolisie a szczególniéj w wielu miastach Algeryi i cesarstwa Marokańskiego.

— Jutro we wtorek dnia 18 lutego, Ś. Konstancyi panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 14 lutego. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·02½
Żyto	„	3·07½
Jęczmień	„	2·45
Owies	„	1·27½
Groch	„	4·00
Bób	„	3·50
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·40
Drzewo twarde	(za siągę)	8·50
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„	0·60

Wrocław 14go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-89	83	76-80
„ żółta	85-89	83	76-80
Żyto	60-61	59	56-57
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	58-60	52	45-48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	222	208	180
Rzepak jary „	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	13½—14
„ dobra	12⅓—12¾
„ średnia	10¼—11
„ poślednia	8½— 9¼
Biała przednia	20½—21¼
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —16½
„ poślednia	10 —13

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bruksela 16 lutego. Dzisiejsza *Indépendance* zawiera wiadomości z Paryża, że komisya adresowa (czy w senacie w Ciele prawodawczem?) włożyła cały szereg kwestyj tyczących się polityki zagranicznéj w projekt adresu; jedno z tych pytań zwrócone jest, aby dowiedzieć się o kompromisie, jaki rząd miał zamiar przedłożyć w następstwie depeszy ministra Thovenela, dla pogodzenia dworu rzymskiego z Włochami.

Londyn 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj rzekł lord Russell, że nie nadszedł żaden urzędowy raport o nowem zatopieniu okrętów z kamieniami dla zamknięcia wnijścia do portu Charlestown (w przesmyku Mafitta, który został jeszcze wolnym po pierwszem zatopieniu okrętów z kamieniami przez unionistów w głównem wejściu do portu. P. Red. Cz.) Daléj mówił Russell, iż na oświadczenie zdania Anglii, że stałe zniszczenie portów separatystowskich przez unionistów nie da się usprawiedliwić, odpowiedział rząd Stanów Zjednoczonych, że takiego zniszczenia nie zamierza.— Palmerston oświadczył w Izbie niższéj, że toczą się układy względem zawarcia z Belgią traktatu handlowego, na mocy którego Anglia postawionąby była względem Belgii na równi z krajami najbardziéj uprzywilejowanemi. Belgia szczerze stara się być w najlepszych stosunkach z Anglią.

Tryest 16 lutego. Ks. Walii dzisiaj zapewne wieczór odpłynie w towarzystwie arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana do Wenecyi albo do Pola.

Jutro we wtorek Izba deputowanych Rady państwa przystąpić ma do drugiéj części ustawy drukowéj, a Izba wyższa ma niebawem rozpocząć obrady nad pierwszą częścią téj ustawy. Kwestya odroczenia Rady państwa, o jakiéj pisze *O. D. Post*, i którą powyżéj nasz korespondent ocenia ze stanowiska *O. D. Post*, ma zdaniem *Ost und West* nie mieć na celu zaniechanie prac prawodawczych, ale owszem przeniesienie takowych do sejmów krajowych.

Wyżéj podajemy listy korespondentów z Warszawy, z których jeden opisuje obrządek oczyszczenia i rekonciliacyi kościołów sprofanowanych przez Rosyan, a zarazem podaje dosłownie prawie, ważną przemowę Arcybiskupa Felińskiego do ludu w kościele katedralnym 13 t. m.; korespondent drugi podając treść téj przemowy, donosi o wrażeniu jakie ona sprawiła w Warszawie, a zarazem o prześladowaniach i bezprawiach jakich się tam ciągle dopuszcza zarząd policyjno wojskowy rosyjski. Co do nas, ufamy zupełnie w dobrą wolę księdza Felińskiego, a oceniając szczerość i energią jego wystąpienia i rady, powiemy, że z drugiéj strony pojmujemy dobrze naród nieufający żadnym obietnicom tylokrotnie a tak srodze łamanym, obietnicom słownym o poszanowaniu religii i narodowości, w których miejsce podwajano tylko ucisk i najcięższe prześladowanie tejże narodowości, obietnicom które się kończyły rzuceniem narodu związanego pod nieograniczoną samowolę policyi i wojska, oddaniem go w moc kilkudziesięciu prokonsulom złym lub bezrozumnym, którzy się pastwią nad nim nie zważając na wszelkie prawa boskie i ludzkie. Słusznie bardzo doradza narodowi ks. Arcybiskup spokój; doradzają go wszyscy patryoci, i naród jak najspokojniéj zachował się i zachowuje, a spokój przerywa i zamęt w kraju wywołuje nie lud, lecz zarząd rosyjski, policya i wojsko niesłychanemi gwałtami i bezprawiami, zdeptaniem praw wszelkich. Do nich to trzeba było Cesarzowi wysłać z upomnieniem, ich odwołać a spokój będzie. Przez lat 30 był spokój, a gdzież są reformy? gdzie przyznane narodowości prawa? Słusznie i odważnie ks. Feliński wyrzekł, że **nigdy dotąd** niespełniono obietnic, a słusznie także wzywa, aby jeszcze naród czekał w spokoju. Lecz naród jak był tak jest spokojny, a **nie opuszczając** swego stanowiska i wiekowéj drogi, spotężniając się na niéj w duchu, choć nie ufa obietnicom, czeka w pokoju, czeka, aby reszta win po przeciwnéj stronie padła, i miarka ich się przebrała.

Jak ubiegł dzień wczorajszy w Warszawie? jak się odbyło uroczyste nabożeństwo w Katedrze?— dotąd nie mamy szczegółowych wiadomości, lecz wiemy że przebiegł spokojnie, że nie popełniono nowych bezprawi na bezbronnym ludzie. Wiemy z pewnością iż ks. Feliński żądał, aby do kościołów nie wchodziła policya, na co namiestnik Lüders odpowiedział, iż nie może zabronić, aby policyanci będący katolikami do kościoła nie chodzili. Przyrzeczono jednak, że w kościele aresztować nie będą, i że wojsko do kościołów nie wnijdzie. Czy samowolność rosyjska szanować będzie obietnicę a podstęp nie będzie chciał ją obejść? Chciał także jen. Lüders a szczególniéj jenerał gubernator Kriżanowskoj narzucić Arcybiskupowi sufragana, przedstawiając aby nim mianował ks. Zwolińskiego. Lecz z powagą insynuacyę tę odrzucił arcybiskup, niepozwolił w obręb swej władzy wdzierać się zarządowi wojskowemu, a sufraganem mianował najzacniejszego z pozostałych wolnymi kanoników, ks. Rzewuskiego. Takie są dotąd czyny nowego Arcybiskupa. Ufamy mu, lecz czekamy na dalsze, czekamy, by wobec bezprawi rosyjskich stanął śmiało w obronie kościoła i narodu, czekamy, jak głos który zwracał do ludu, obróci do rządu, przedstawiając mu te bezprawia jakie dzieją się w stolicy i po całym kraju przeciwko duchowieństwu, obrzędom, krzyżom, jak obietnice poszanowania religii i narodowości, które ponawia, są teraz spełniane.

Ze wszystkich stron Królestwa otrzymujemy wiadomości o nowych uwięzieniach i skazaniach bez badania, sądu i wyroku. Nikt może nie uwierzy w Europie, żeby tak było, a tak jest w istocie: człowiek który nic nie popełnił, o nic nie był pytany i badany, już został skazany przez komisyę proskrypcyjną z trzech ludzi: Szwecowa, Paniutyna i Kozaczkowskiego złożoną, a w Warszawie zasiadającą, a skazany jedynie na mocy sekretnej denuncyacyi żandarmskiej. Komisya ta pisze listy proskrypcyjne, żandarmerya je wykonywa, a kibitka za kibitką leci w głąb Rosyi i na Syberyę, wioząc niewinne ofiary, które w chwili porwania i egzekucyi o oskarżeniu się dopiero dowiadują. Z poblizkich nam Proszowic porwał i wywiózł w podobny sposób komendant żandarmski Giron podsędka Koziorowskiego, lekarza miejscowego Leona Rozenzwejga, księdza wikarego i woźnego sądowego, którzy w chwili wywożenia dowiedzieli się dopiero, że są oskarżeni, osądzeni i skazani, bez śledztwa i badania. W ten prawie sposób z każdego miasteczka wywieziono znakomitsze w nich osoby.

W obec tak silnie obchodzących nas wypadków w Warszawie, cisza jest prawie w zagranicznym świecie politycznym. Sejm włoski rozstrząsa budżet; francuskie Izby zawotowawszy ważną finansową reformę, gotują się do rozpraw nad adresami, których projekt wypracowały już komisye wyznaczone z łona senatu i Ciała prawodawczego; parlament angielski zajmuje się sprawami amerykańskiemi i meksykańską, a depesze podały krótką treść jego rozpraw.

Już uchwała w sprawie konstytucyi hesko-kasselskiej zapadła w Izbie deputowanych w Berlinie w dniu 15 b. m. Izba uchwaliła po żwawych i namiętnych rozprawach w imiennem głosowaniu wniosek komisyi 241 głosami przeciw 58, a zatem wniosek łagodniejszy, z którym poczęści zgadzało się oświadczenie ministra spraw zagranicznych w komisyi uczynione; odrzuciła przeto żądanie interwencyi zbrojnej. W oświadczeniu ministra była tylko postawiona ewentualność wypadków, któreby mogły zniewolić Prusy do wdania się. Deputowani polscy wstrzymali się od głosowania motywując to wstrzymanie się oświadczeniem, że lubo poważają lud heski, wszelako gdy dla Izby sprawa ta jest wewnętrzną, dla posłów polskich jest ona zewnętrzną. Dziś miały się odbyć wybory prezesa i wiceprezesów Izby niższéj, gdyż jak wiadomo, pierwsze wybory bywają tylko na 4 tygodnie.

W Wiedniu utrzymują, że do noty austryacko-niemieckiéj przystąpiły Baden i Meklenburg. Stanowisko Weimaru w kwestyi niemieckiéj przedstawia się w uchwaleniu w dniu 15 b. m. adresu przez Izbę, który żąda zaprowadzenia centralnéj władzy niemieckiéj i parlamentu, i porusza kwestyę heską i holsztyńską. Minister rozwijał na tém posiedzeniu politykę narodową rządu, jako zgodną z projektem adresu.

W Berlinie krążyły wieści wywołane obecnym stanem sporu prusko-austryackiego, o mobilizacyi. Są one wszakże bezzasadne.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 Lutego.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	349	343
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	72¾	72
Srebro nowe	złr.	136½	135½
Półimperyały rosyjskie	„	11 30	11 14
Napoleondory 20-fr.	„	11 4	10 90
Dukaty holenderskie ważne	„	6 49	6 41
„ austryackie	„	6 57	6 49
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84⅙ —	83⅓ —
„ „ „ na wal. aust.	„	80 25	79 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	71 25	70 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84 50	83 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90%	„	195½	193½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¾	100⅛

Wiedeń 17 Lutego. (telegraf.)

	złr.	c
5% Metaliki	70	45
5% Pożyczka narodowa	84	85
Akcye banku narod. wiedeńs.	836	—
„ banku kredytowego	201	—
Srebro	136	50
Londyn 10 funt. szterl.	137	80
Dukat pojedynczy	6	56

Wiedeń 15 Lutego.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 60	65 40
5% Pożyczka narodowa	84 40	84 20
5% Metaliki na mon. konw.	70 50	70 30
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	71 50	71 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	74 50	73 50
5% „ „ galicyjskie	70 25	69 75
5% „ „ bukowińskie	69 25	68 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	69 25	68 50
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	99 —	98 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 80	86 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 —	90 75
„ „ „ z r. 1839 całe	141 —	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 50	91 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	126 50	126 —
„ tryestskie na 4½%	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 —	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 75	36 25
„ Miasta Budy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 —	24 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	833 —	831 —
„ zakładu kredytowego	199 30	199 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	438 —	436 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2165	2163
„ „ rządowéj	279 50	279 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	157 —	156 50
„ „ Pardubickiéj	129 —	128 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	275 —	274 —
„ „ Galicyjskiéj	195 —	194 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	116 75	115 05
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 —	116 75
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 30	103 20
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	138 20	138 10
Paryż 100 franków	4½	54 80	54 70

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 —
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 58	6 57
„ „ obrączkowe	6 58	6 56
Złoto al marco	—	6 54
Napoleondory	11 4	11 2
Suwereny	—	19 20
Fryderyki	—	11 60
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	13 90	13 85
Imperyały rosyjskie	11 35	11 30
Srebro	137 25	136 75
„ kupony	137 25	136 75
Talary związkowe	2 6½	2 5½
Pruskie bilety kasowe	2 6½	2 5½

Lwów 14 Lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 53	6 46
„ austryacki	6 57	6 48
Półimperyał rosyjski	11 31	11 16
Rubel rosyjski	2 17	2 14
Talar pruski	2 7	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 40	79 65
„ „ „ „ w mon. kon.	84 40	83 65
Oblig. indemn. bez kupon.	70 35	69 60
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 20	83 58

Warszawa 14 Lutego.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 80
Obligi skarbowe	„	93 26	92 76
„ kupon		—	1 48 2/9
Listy zastawne III okresu	rubli	15 11	15 8
„ kupon		— —	— 8⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		65 59	—

Wrocław 15 Lutego.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅓	—
Polskie bilety bankowe	—	84¼
„ listy zastawne	84¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 14 Lutego.

Renta 3%	71	10

Londyn 14 Lutego.

Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

Wiednia do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 14 do 15 Lutego 1862.

HOTEL SASKI. Edward Stanowski, Józef Pietrzycki ob. z Królestwa. Dzwonkowski Adam księgarz z Warszawy. Bolesław Niwicki ob. z Galicyi.

Wyjechali: Roman Straszewski, Leonard Mieroszewski ob. do Królestwa. Wład. Skrzyński. Adolf Wojtkowski, Franciszek Rylski ob. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michał Komar akademik z Litwy. Stanisław Pietrasiewicz ob. z Królestwa. Piotr Buczyński ob. z Okręgu Krak. Edward Teja fotograf z Warszawy. M. Kleemann kup. z Schweinfurtu.

Wyjechali: Edward Homolacz wł. dóbr do Gnojnika. Izydor Basch kup. do Berlina. I. Broniewski wł. dóbr do Królestwa. Hipolit Koszutski wł. dóbr do Muiszowa.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[N. 2107]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostawy mąki tak zwanéj macówki na nadchodzące święta Wielkanocne dla Starozakonnych gminy Kazimierskiéj w ilości około 12,000 miarek (licząc na miarkę 5 funtów 25⅜ łutów wagi wiedeńskiéj), odbędzie się w dniu 26 Lutego 1862 w gmachu Magistratu w biórze Departamentu I. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 19 krajcarów w. a. za jeden funt wagi wiedeńskiéj

Wadium wynosi 525 złr. w. a. Deklaracye pisemne aż do końca licytacyi ustnéj będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Igo Departamentu magistratu.

Kraków dnia 8 Lutego 1862. (187-2-3)

Inseraty.

Sprzedaż drzewek

Gdy w szkółkach drzewek do gminy miasta Krakowa należących wyszczególnione poniżéj drzewka w znacznéj ilości rozmnożone zostały i po cenach nader nizkich nabyte być mogą, przeto ogłasza się ich wysprzedaż z tem nadmienieniem, że drzewka te będąc kilka razy przesadzane i jak należy pielęgnowane, do przyjęcia są bardzo łatwe. Ktoby więc życzył sobie nabyć takowe, czy to do obsadzenia gościńców i chodników, czyli też do rozsadzenia ich w ogrodach tak zwanych angielskich i lasach, może je już w czasie nadchodzącej wiosny otrzymać, a chęć kupna mający zgłosić się zechcą, albo do magistratu miasta Krakowa, alboli też do ogrodnika miejskiego p. Johna przy plantacyach pod Szpitalem Śgo Ducha mieszkającego.

			złr	kr.	sztuk	złr
Wysokopienne do obsadzenia dróg	Kasztany.	Od 6 do 8 lat.	—	15	100	12
	Akacye.	„ „	—	15	„	12
	Jesiony.	„ „	—	18	„	15
	Jawory.	„ „	—	18	„	15
Do ogrodu angielskiego lub lasu.	Kasztany.	Od 3 do 4 lat	—	8	100	7
	Akacye.	„ „	—	8	„	7
	Jesiony.	„ „	—	10	100	9
	Jawory.	„ „	—	10	100	9
Morwy dwu-letnie do rozsadzenia	„	„ „	—	—	100	2
	„	„ „	—	—	1000	15

Z Magistratu kr. głównego miasta
Kraków dnia 28 Stycznia 1862. (149-3)

NASIONA świeże

wszelkiego rodzaju już nadeszły do Handlu podpisanego, gdzie i cenników tychże na żądanie dostać można bezpłatnie.

K. Rutkowski,
utrzymujący Handel towarów żelaznych, norymberskich i Skład Nasion w Krakowie. (59-6-8)

Słonnina (Słonina)

od dziśdnia można dostać w „Hotelu Saskim" **pod Węgrem** najlepszą węgierską w ilości 10 funtów po 40 centów,
dto. dto. „ dto. 100 funtów po 39. „
Obstalunki wszelkie uskuteczniają się natychmiast.
166-2) ***J. E. Fleisch.***

PP. właścicielom dóbr,

poleca pewien urzędnik dóbr swe usługi. Tenże jest w wieku 26 lat, od 8 lat przy Zarządzie większych gospodarstw zostający, posiadający język niemiecki i sławiański, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami z odbytych egzaminów agronomicznych, jak również świadectwami służby i swego uzdolnienia. Upraszа o łaskawe zgłoszenia do 26 Lutego b. r. pod adresem: **E. B. Nr. 90** poste restante w Berlinie. (164-2)

Człowiek w średnim wieku, bezżenny, życzyłby sobie w większych dobrach objąć obowiązek kontrolora lub kasyera, posiadający także wiadomości leśnictwa, jakoteż pomiaru pola i praktycznego budownictwa, mógłby niemniej zająć miejsce leśniczego.

Potrzebujący raczy się zgłosić do handlu pana Rudolfa Schwarca w kamienicy kapitulnej we Lwowie. (165-2-3)

Pan ***Jan Hoff*** w Berlinie i Wiedniu wynalazca sławnego

Ekstraktu słodowego
(Malz-Extract),

urządził w Handlu

STANISŁAWA FEINTUCHA

w Krakowie w Rynku głównym, główny Skład

tego radykalnego dyetetycznego środka, przeciw upadłym siłom, braku apetytu, cierpieniom piersiowym, żołądkowym i hemoroidalnym.

Zbawienny ten napój od bardzo wielu monarchów, książąt panujących chlubnie i dziękczynnie uznany, od najsławniejszych doktorów w Berlinie i Wiedniu świadectwami zalecony, jest jednym z najpożyteczniejszych wynalazków naszego wieku, gdyż każden cierpiący z użycia tegoż Ekstraktu Słodowego najlepszych skutków dozna.

Cena butelki 60 centów.

W tymże Handlu dostać także można:

LEBERTRAHN
(Tran do picia),

w butelkach dubelt. po 1 złr. 50 centów.

Obstalunki zamiejscowe najpunktualniéj uskuteczniają się. (62-5-6)

Król. pruskiego fizyka obwodowego

Dra Kocha krystaliczne Cukierki Ziołowe

sprzedają się wyłącznie w pudełkach oryginalnych po **35 i 70 kr.** w. a.

CUKIERKI ZIOŁOWE Doktora KOCHA sporządzone są ze soków najszczególniejszych i najwłaściwszych ziół i roślin w połączeniu z pewną częścią cukru kryształowego, i okazują się = jak to najpochlebniejszemi zdaniami udowodnione zostało = jako **łagodzące i kojące w kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, zaflegmieniu** itp.; również działają z powodu zawartej w nich samej esencyi soków ziołowych i słodkich pierwiastków, nader skutecznie na zachowanie czystości, świeżości i giętkości organu mowy. Temi **prawdziwie zbawiennemi przymiotami, różnią się** nietylko bardzo korzystnie od tak często zachwalanych, tak zwanych tabliczek z herbaty na piersi, Pate pectorale, itp., lecz wyszczególniają się oraz przed temi wyrobami szczególniej przez to, że je organa do trawienia służące **łatwo znieść** mogą, niemniej, że nawet przy dłuższém używaniu nie tworzą i nie pozostawiają ani uciążliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

Cukierki ziołowe Dra Kocha opakowane są w podługowate pudełeczka, a na białych na bronzowo drukowanych etykietach, na wierzchu znajduje się obok stojąca pieczątka i podpis.

Dla Krakowa znajduje się wyłączny SKŁAD u **Jozefa Bartla,** na prowincyi zaś w różnych miastach **Galicyi** i krajów sąsiednich u znanych od czasu do czasu ogłaszanych firm. (155-2-6)

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS

Dr. Aug. Wilh. Koch

Mikstura żółciowa i MORVEUM,



do leczenia wszystkich zwierząt ssących, jako to: koni, bydła rogatego, owiec, świń i t. p.

Na szczególniejsze polecenie zasługuje, do najprędszego i gruntownego leczenia ran z zapaleniem, fistuły i wrzodów dziurawych, wyrzutów skórnych, mianowicie: parchów, osypki, nagniotków i nacisków tak zwanych wilczych, z siodła pochodzących i wszelkich innych, raka kopytowego, zarazy pyska i kopyt i t. p. słabości. (81-3-4)

Do nabycia w handlach:
p. **Józefa Jahna** w KRAKOWIE i w TARNOWIE.
Morveum kosztuje flaszka 1 złr. 20 ct. w. a.
Mikstura dto dto 2 „ 60 „ „

Zakład kuracyi wodą W KISIELCE

otwarty jest przez **całą zimę** równie jak i w **lecie.**

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma pomyślnemi kuracyami odgłos w kraju, który i nadal podpisany starać się będzie podnieść i stwierdzić pracą ciągłą i usiłowaniami, by utrzymać ten zakład na równi z nauką o hydropatyi tak szybko się obecnie rozwijającą.

Lwów, Nr. 348¾, (1421-3-12)
Franciszek Medwey.
w Kisielce.

Ogłoszenie Lekarza!

Dr C. A. Seling pens. ck. lekarz górniczy, były asystent w ogólnym szpitalu emer. cont. Dyrektor i nadlekarz wojskowy, który przez dłuższy przeciąg czasu w głównych szpitalach krajowych i zagranicznych, jako i w praktyce prywatnej ważne doświadczenia na polu sztuki lekarskiej nabył, leczy podług francuzkiej metody po większej części sokami z ziół, *Rob. Laffecteur* listownie wszystkie tajemne choroby, jak i skutki złego leczenia i nadużywania merkuryuszu jako to: białe upławy, świerzb, liszaj, wrzody, ból w kościach, osłabienie pamięci i inne tym podobne umysłowe i cielesne choroby i ręczy za radykalne wyleczenie, gdy pacyent wiek, sposób życia przebyte choroby, temperament i t. d. (których tajemnicę jak najściślej zachowa) dokładnie oznaczyć zechce. **Adres: Wieden, Ball gasse Nr. 931.** (198-1-2)

(Nadesłane). (173)

1000, 100 **dukatów**, 100 **talarów w srebrze**, lub też od Ich ck. Mości najłaskawiej darowany przepyszny **serwis**, oprócz 2000 innych bardzo cennych **przedmiotów** można wygrać zakupieniem **1 losu** za małą kwotę **50 centów** w a., w loteryi już dnia 4 Marca 1862 nastąpić mają ej Biorący **5 losów** otrzymają **1 los** bezpłatnie u p **J. Bartla w Krakowie.**

W Cząstkowicach w cyrkule Przemyskim milę od Jarosławia,
w dniu 17 Marca rb. i następnych
wystawione będą do sprzedania w drodze publicznéj licytacyi
60 sztuk bydła i krów, jałówek i wołków (115-5-6)
rasy poprawnéj, częścią szwajcarskiéj, częścią holenderskiéj, o czém zawiadamia się niniejszem chęć kupienia mających.

Dorsch Leberthran

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego do picia, dostać można w Aptece **„pod Białym Orłem"** w Krakowie, (140-2-4)
Butelka 75 kr. wal. austr.

LILIONEZA



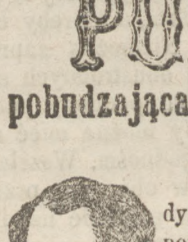
z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr. w. a.

POMADA

pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.



Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr. w. a.

Płyn Japoński



w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. austr. jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

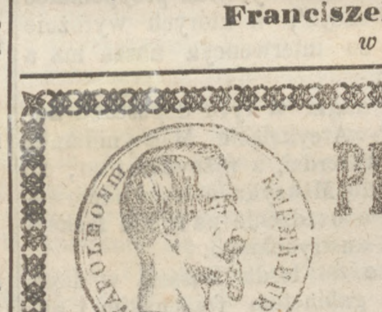
Oryentalny sposób
ogolenia włosów,



bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (1275-11)





PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzenach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp. z najlepszym skutkiem używane zostały najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver"

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J Rehm— *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w NowymTargu* p. C. Lauer— *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaiśetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Sanoku* p. J. Zarewicz — *w Suczawie*, p. E. Botozat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz i p. Latinek i Spółka — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkns.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis." Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-39-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Sprostowanie.

Mocą którego niniejszem oświadczam, jako ostrzeżenie p. **Karola Barańskiego** na tem miejscu dwa razy ogłoszone, jest bez zasadne i na fałszach oparte. Zarząd bowiem realności pod L. 326/216 i 327/216 D. I. G. III. przy ulicy Szewskiej należy wyłącznie do mnie i dla tego wszelkie w tym względzie układy, tylko z wolą moją prawomocnie zawierane być mogą, gdyż na połowie tylko rzeczonych realności zaintabulowana jest pretensya 600 zr. w. a. na rzecz p. Augusta Raszke, od którego p. Karol Barański tę wierzytelność nabył i w skutek wyroku c. k. sądów Krakowskich, powyższa suma jest dozwolona do zapłacenia z połowy dochodów tychże realności.

Kraków 26go stycznia 1862.
(105-3) ***Franciszek Henisz.***

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumora	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	330'''35	— 4'5	91	połnoc. średni	pogoda z chmur.		— 8'2	— 3'5
	10	30 67	8 2	91	zachod. słaby	„ „	śnieg		
16	6	30 65	5 8	86	„ średni				
	2	29''' 60	1'0	98	„ słaby	pogoda z chmurami		— 7'6	+ 0 6
	10	29 93	2 2	98	„ „	„ „	śnieg mgła		
17	[illegible]	[illegible]	— 2 4	97	„ „	„ „			

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Wtorek dnia 18 Lutego 1862.

Eudoksya Czartoryska Księżniczka na Klewaniu
czyli
Tatarzy na Podolu

Powieść historyczna z szesnastego wieku, udramatyzowana wierszem w 6 obrazach przez A. Ładnowskiego.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*